Kuryer Poznański.

Nr. 144. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 27 czerwca 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu. Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie: Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 czerwca

(Pierwsze posiedzenie konferencyi i złowrogie horoskopy. — „Kreuz Ztg.“ i „Post.“ — Drugie zwycięstwo Turcyi. — Francuska księga żółta i oburzenie opinii publicznéj w Francyi przeciw Gambecie. — Roboty około budowy strategicznéj linii kolejowéj z Pińska do Brześcia; domysły co do pobudek, jakie skłoniły do budowy téj rząd rosyjski; pretensye pruskie)

Ujrzał wreszcie światło dzienne ów dziwoląg dyplomatyczny, którém to mianem nazywają dowcipnie konferencyą carogrodzką niektóre dzienniki europejskie. Zebrani w Carogrodzie ambasadorowie mocarstw powiadomili Portę urzędowo o ukonstytuowaniu się swém i tego samego dnia, t. j. w piątek, odbyli pod przewodnictwem hr. Corti, jako dziekana ciała dyplomatycznego, pierwsze posiedzenie. Członkowie konferencyi zobowiązali się, jak donosi telegram, do zachowania obrad w ścisłéj tajemnicy, z czego jednak nie wypada, iżby z stołu mądrości dyplomatycznéj spaść nie miały jakieś okruchy ku zaspokojeniu ciekawości świata politycznego. Jakoż już dzisiaj dowiadujemy się, że sekretarz konferencyi nie został dotąd obrany i że przyszłe drugie posiedzenie odbędzie się dopiero po nadejściu dalszych instrukcyi dla ambasadorów. To ustawiczne zwlekanie obrad świadczy, jakeśmy to już raz zauważyli, o pewném lekceważeniu tego areopagu międzynarodowego ze strony niektórych państw europejskich. Dzienniki berlińskie, mając styczność z sferami dworskiemi, lub odbierające instrukcye rządowe, już dziś zapowiadają smutny koniec robotom dyplomatycznym, i klęskę gabinetowi francuskiemu i angielskiemu. *N. Pr. Ztg.* czyli t. zw. *Kreuz Ztg.* oświadcza, że w gruncie rzeczy chodzi w Egipcie o umożebnienie bankierom francuskim i egipskim spokojnego prowadzenia interesów lichwiarskich i pyta, czy narody narazić mają krew swą i mienie dla tego tylko, ażeby władzcy giełdowi mieli zapewnione wolne pole do swobodnych operacyi finansowych. *Post*, mówiąc o konferencyi, wyraża przekonanie, że nie wyjdzie ona po za zakres kilku rozmów uwierzytelnionych w Carogrodzie ambasadorów i tak daléj pisze:

Krwawe zaburzenia w Aleksandryi powinny były przekonać gabinety paryski i londyński, jak nieoględnie sobie postąpiły, wykonawszy demonstracyą, nie mając możności poparcia jéj czynnie. Nauka ta staje się teraz dotkliwszą i bardziéj upokarzającą, ponieważ wyrządzona obelga nie może być ukaraną, a ciężko uszkodzona powaga mocarstw zachodnich przywróconą. Przypuściwszy, że Francya i Anglia przystąpiłyby teraz do czynnéj akcyi, wywołałyby tém samém straszną rzeź. Oprócz tego zupełna pacyfikacya Egiptu za pomocą środków militarnych, byłaby przedsięwzięciem trudném, a wiele czasu wymagającém, w końcu zaś zwycięzca po wielkiéj stracie krwi i pieniędzy musiałby ustąpić wobec zbiorowéj woli Europy i cofnąć się z widowni ciężko okupionego zwycięstwa. W takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego, jak poruczyć sułtanowi rozwiązanie kwestyi. Sułtanowi bardziéj, niż któremukolwiek z awanturników egipskich, zależy na utrzymaniu dobrych z Europą stósunków, a zatém przy zachowaniu powagi swojéj zastósuje się do życzeń Europy. Wszakże usunąć Arabiego paszy sułtan nie może, gdyż, o ile się zdaje, przez Arabiego paszę panslawizm działający pod egidą sułtana, opanował w téj chwili Egipt. Doniosłości tego faktu, jak na teraz ocenić trudno. Gladstone marzył podobno przez jakiś czas o odbudowaniu Turcyi za pomocą ruchu arabskiego, lecz on najmniéj powinien żartować z nieznanéj potęgi fanatyzmu muzułmańskiego, któryby przedewszystkiém sięgnął do Indyi. We Francyi prasa gambettystowska rozpowszechnia obawy niebezpieczeństw, jakiemi ruch panislamizmu grozić może Francyi; ale gdyby nawet ruch ten znalazł w Egipcie nowy punkt oparcia, Turcya nie ma powodu obawiania się o swe posiadłości afrykańskie, jeżeli w Algierze i Tunisie ograniczy się na systemie odpornym, do przeprowadzenia którego posiada dosyć sił.

Przytaczamy ten ustęp z *Post*, ponieważ odzwierciedla on zapatrywania sfer niemieckich na kwestyą egipską i przekonywa, że mocarstwa zachodnie nie wiele po konferencyi spodziewać się powinny.

W téj chwili donosi telegram, że w dniu wczorajszym odbyła konferencya drugie posiedzenie, na którém rozprawiano o prawach zwierzchniczych sułtana do Egiptu. Jak słychać, uznała konferencya ponownie prawa te sułtańskie. — Byłby to drugi tryumf, jaki odnosi Porta w kwestyi egipskiéj.

Francuskiéj Izbie deputowanych przedłożoną została w sobotę Księga żółta, zawierająca dokumenta do sprawy egipskiéj w czasie od 15 listopada r. z. do 11 marca r. b. Treść dokumentów podały już dawniéj gazety francuskie i myśmy za niemi ją powtórzyli, nie będziemy zatém się powtarzali; i przypominamy jedynie, że Gambetta zaproponował Anglii wspólną kooperacyą bez udziału innych mocarstw i wywierał ustawicznie nacisk na gabinet angielski, nie obliczywszy, że ta akcya francusko-angielska wywołaćby musiała wojnę europejską. Rząd angielski odpierał dość grzecznie przez czas dłuższy te szowinistyczne ataki Gambetty, aż w końcu stanowczo oświadczył, że nie może się do niczego zobowięzywać i zastrzega sobie na przyszłość zupełną swobodę akcyi. Dokumenta Księgi żółtéj wywołały, jak donoszą korespondenci gazet berlińskich, wielkie oburzenie przeciw Gambecie w narodzie francuskim, któremu się dziś ani marzy o prowadzeniu wojny. To też nie ma widoków, iżby Anglia i dziś szła ręka w rękę z Francyą na konferencyi carogrodzkiéj; będzie ona prawdopodobnie szukała tam nowéj kombinacyi politycznéj i każdego czasu przerzuci się nawet na stronę przeciwników Francyi, byle nie utracić wszystkiego w Egipcie.

Rząd rosyjski przystąpił wreszcie, jak się zdaje, na dobre do wykonania rozległego planu obrony kraju przed możliwą inwazyą nieprzyjacielską. Nie uczynił on tego z własnéj inicyatywy, ale pod naciskiem opinii publicznéj, nawołującéj od dawna do zabezpieczenia granic carstwa wobec uzbrojonych od stóp do głów Niemiec, w których rosyjska prasa, głównie panslawistyczna, widzi bardzo niebezpiecznego wroga i przyszłego najeźdźcę Rosyi. Drugim z powodów, jakie mogły zniewolić rząd rosyjski do podjęcia robót fortyfikacyjnych, będzie zapewne wzgląd na wewnętrzne, społeczno-polityczne położenie państwa, w których żądne czynu żywioły, nie mające zajęcia, kontynuują swe roboty destruktywne i przysposabiają przewrot rewolucyjny. Ażeby gorące te a tak niebezpieczne dla caratu umysły ku innéj zwrócić stronie, otwiera im rząd rosyjski widoki przyszłéj wojny. Hr. Ignatiew neutralizował śmiałe zapędy rewolucyi panslawizmem, to jest nadzieją urzeczywistnienia wielkich aspiracyi narodowych, niepodobnych na razie do zrealizowania, ale bądź co bądź bardzo popularnych w narodzie rosyjskim; hr. Tołstoj idzie widocznie krok naprzód i to, co było dotąd niepochwytną ideą, zamienia w rzeczywistość. Dawny więc plan budowy linii strategicznych, tak koniecznych ze względu na rozległe obszary imperium rosyjskiego, wchodzi w wykonanie. Oto co pisze korespondent *Nat. Ztg*: Roboty około budowy linii kolejowéj z Pińska do Brześcia żywo postępują naprzód. Pracuje nad nią około 10,000 ludzi, po większéj części żołnierze; w tych dniach liczba robotników powiększy się o drugie tyle. Ponieważ teren, przez który pójdzie kolej żelazna, jest równy, i prócz 6 lub 8 mostów, które trzeba będzie postawić, nie przedstawia innych trudności, przeto wielkie są widoki, że do 1 października roboty będą zupełnie ukończone i nowa kolej będzie gotową. Przed kilku dniami przyjechało — pisze daléj korespondent — do Warszawy kilku wyższych oficerów z korpusu inżynierskiego z Petersburga i odbyło bardzo akuratną inspekcyą okolic Warszawy, w których zbudowane być mają nowe fortyfikacye. Na obwarowanie Warszawy i na budowę szańców nad Niemnem i Prypecią wyznaczonych jest z skarbu kilka milionów rubli; zawarto nadto kontrakt z pewnym liwerantem, który dostarczać będzie potrzebnego materyału i który złożył już kaucyą w sumie kilku milionów rubli. W Pińsku zakładają w téj chwili bardzo obszerne magazyny wojskowe; w twierdzy Bobrujsku znajdować się będzie główne depot broni. Jenerał Skobielew przybył już dawniéj do Mińska i objął naczelną komendę nad korpusem, stojącym załogą w témże mieście, jako też w Pińsku i okolicy. Jenerał odbędzie niezadługo inspekcyą nad wojskiem, która potrwa od 2 do 3 tygodni i, jak się spodziewają w wojskowych sferach w Warszawie, przybędzie do stolicy Królestwa. — Tak pisze korespondent *Nat. Ztg.* Przypomniany przezeń jenerał Skobielew ma być przestrogą dla Niemiec, ażeby się miały na baczności przed wojennemi zamiarami Rosyi. Nie wchodzimy w to, czy jenerał, uosobiający w sobie myśl wojny z Niemcami, jest, jak to korespondent chciałby widocznie przedstawić, motorem i głównym inspektorem fortyfikacyi, prawdą jednak zdaje się być niezaprzeczoną, że tysiące rąk pracuje obecnie nad budową linii kolejowéj z Brześcia do Pińska. Jakie zaś ma owa linia znaczenie strategiczne, wyjaśniliśmy w czasie, w którym argusowie niemieccy w Rosyi po raz pierwszy wiadomość tę przesłali do Berlina. Rosyi nikt rozsądny nie odmówi prawa obwarowania kraju; toć rząd pruski ufortyfikował swą granicę wschodnią i ważny punkt strategiczny Poznań wzmocnił systemem licznych fortów. Ale patryoci pruscy inaczéj się na rzecz zapatrują. Chcieliby oni, ażeby Rosya obojętnie na to patrzała, jak sąsiad jéj zachodni się zbroi, a sama zostawiła otworem granice swego państwa. I ztąd to pochodzi owo uderzanie na alarm, ilekroć rząd rosyjski myśli o obronie kraju. Niewinna budowa jednéj kolei budzi w Niemczech podejrzenie, a cóż to dopiero będzie, kiedy naokoło Warszawy rozpoczną się roboty fortyfikacyjne?

Ks. Naumowicz
jako mówca parlamentarny.

I.

Wiedeń, 24 czerwca.

(*) Jeden z głównie oskarżonych w lwowskim procesie świętojurskim, ks. Naumowicz, dnia 7 marca 1878 w austryackiéj Izbie poselskiéj zawołał: „Skoro mowa tu o sympatyach (scil. rosyjskich), pokażcież nam naszych zdrajców stanu! Panowie, przez całe te sto pięć lat, odkąd jesteśmy pod berłem austryackiém, żaden Rusin jako Rusin, jeśli nie został renegatem, nie stał przed sądem jako zdrajca stanu.“*) Ponieważ aż do r. 1878, ani nawet aż do r. 1882 żaden renegat ruski, ani też nikt sympatyzujący z renegacyą nie stawał przed sądem jako zdrajca stanu, a ztąd słowa ks. Naumowicza do przeszłości odnieść się nie dadzą, przeto jest to chyba wieszcza przepowieść dla samego siebie, stawającego dziś rzeczywiście przed kratkami a obwinionego właśnie o zdradę stanu tak z własnéj pohopności do renegatyzmu, jak dla propagowania go między współwiercami. Niedarmo ks. Naumowicz jest poetą, wieszczem.

Słowa powyższe jako przepowiednia są uderzające, ale zarazem w oderwaniu od proroczego znaczenia swego są wielce charakterystyczne, a to dla pewnego zidentyfikowania nie tylko renegatyzmu ruskiego, lecz nawet już samych sympatyi rosyjskich z zdradą stanu. Kto w roku 1878 renegatyzm ten i owe sympatye tak bezpośrednio zestawił z zdradą stanu, tak postawił na jednéj z nią linii, ten naprzód już sam dał najlepszy komentarz do następnych czynów własnych, temu trudno dziś będzie obmyć się z zarzutu, że, szerząc sympatye dla Rosyi i „nawracając“ Zbarażan i Hniliczan na prawosławie, czynił to z całą świadomością, iż dopuszcza się czynów w duchu zdrady stanu.

Ks. Naumowicz zresztą w téj saméj mowie — jeśliby co do strony, ku któréj sympatye te i renegatyzm powinny być skierowane, aby stanowić zbrodnią stanu, jakaśkolwiek była wątpliwość — sam daje egzemplaryczne objaśnienie; zarazem też pozbawia te sympatye i ten renegatyzm motywów religijnych, a nawet kościelnych, nadaje im owszém charakter wyłącznie polityczny, mówiąc tuż po owych pierwszych słowach co następuje: „Wiek cały jesteśmy w Austryi, a aż do objęcia urzędu przez hr. Gołuchowskiego (zmarłego w roku 1875 namiestnika) nikt u nas nie wiedział o jakichkolwiek sympatyach. Ze zaś teraz są, rozbudził je całkiém na pewno tylko hr. Gołuchowski, bo dowiódł nam *ad oculos* że zagłada nasza jest rzeczą postanowioną. Nieustanném prześladowaniem, jak wiadomo, nigdy się sympatyi nie zwalcza. Któż to najdzielniejszych mężów naszych wypędził do Rosyi? Czyż nie prześladowania, czyż nie krzywdy, czyż nie nieznośne *prawo prezenty na prebendy duchowne?*“ *) Mogłoby się zdawać, że przynajmniéj to „nieznośne prawo prezenty“ jest kościelnym motywem sympatyi rosyjskich i apostazyi; tymczasem jest ono „nieznośne“ tylko dla tego, że, jak ks. Naumowicz w téj saméj mowie poprzednio już śmiał powiedzieć, „wydobyto ustawę o prezentacyi w roku 1865 z pomiędzy rupieci średniowiecznych; konsystorz nic nie znaczy, Biskup nic; prebendy duchowne nadaje tylko właściciel folwarku i propinacyi“;... każdy duchowny musi wyprzeć się swéj narodowości, wyprzeć się swego narodu.“ **) A więc znów tylko polityczne względy!

Ze za swoje sympatye dla Rosyi i pochopność do renegatyzmu świętojurcy czynią odpowiedzialnym sam centralny rząd austryacki, że przeto agitacye ich są zwrócono nie tylko przeciw Polakom i Rzymowi, jak twierdzą teraz w procesie lwowskim, lecz przeciw Austryi, dowodzi tego sam wstęp tejże mowy ks. Naumowicza. Mówca powiada:

„W kraju, który reprezentować mam zaszczyt, zapanowało przekonanie, i prawie już w przysłowie weszło, że lud ruski jest tylko na to, aby płacił podatki i dawał rekruta. Dowodem tego jest fakt, któremu trudno zaprzeczyć, że języka ruskiego w urzędach państwowych używa się tylko przy rozpisywaniu nowych podatków i że dozwolony jest dotychczas tylko przy składaniu przysięgi na chorągiew(!!). O życiu konstytucyjném, o rzeczywistem równouprawnieniu obu narodowości kraju naszego dotychczas bardzo mało nam wiadomo, gdyż faktycznie znajdujemy się w sprzecznym z konstytucyą stanie wyjątkowym. **Poczucie przynależności do państwa austryackiego znika u nas coraz więcéj** w miarę, jak przy pomocy rządu musimy poddawać się konieczności wżywania się w sztucznie zorganizowane Królestwo Polskie. Lud liczący półtrzecia miliona ludzi, który przez pięć wieków nawet z orężem w ręku nie pozwolił wydrzeć sobie indywidualności narodowéj, teraz pod wolnomyślną konstytucyą austryacką rzeczywiście narażony jest na niebezpieczeństwo, że udusi się w polipowych objęciach wielce faworyzowanéj przez wysoki rząd hegemonii, która oprócz konstytucyi rozporządza jeszcze takiemi duserami administracyjnemi, że skorzystanie z praw narodowości ruskiéj staje się rzeczą całkiém ułudną. My Rusini doszliśmy już do tego, że powiedzieć możemy, iż nic już stracić nie możemy. Gorzéj jak teraz, zaprawdę już nam powodzić się nie może.*) Co te ostatnie słowa znaczyć mają, może zrozumiemy, gdy je zestawimy trochę bliżéj z powyższém zdaniem o zniknaniu poczucia przynależności do państwa austryackiego.

Za mowy miane w parlamencie nie można wprawdzie czynić mówcy odpowiedzialnym, ale nic zgoła nie przeszkadza użyć ich jako komentarza, a to tém lepszego, ile że pod osłoną nietykalności poselskiéj inaczéj wypowiada się swoje przekonania, niż n. p. przed sądem.

Nie wyczerpnąłem jeszcze pouczającego o teraźniejszym procesie lwowskim materyału z mów ks. Naumowicza; muszę poświęcić im artykuł drugi.

---

*) Dla autentyczności podaję tak ten, jak i wszystkie inne cytaty w dosłownym odpisie z oryginału niemieckiego. Cytat powyższy brzmi: „Spricht man aber von Sympathieen, so möge man uns unsere Hochverräther zeigen. Meine Herren! Durch alle diese 105 Jahre, seit wir unter dem österreichischen Scepter sind, ist kein einziger Ruthene als solcher, wenn er nicht Renegat geworden ist, vor dem Gerichte als Hochverräther gestanden.“ (*Protokół stenogr. Izby poselskiéj*, ses. VIII, posiedz. 352, str. 11,457.)

*) „Ein ganzes Jahrhundert sind wir in Oesterreich, und bis zum Amtsantritt des Grafen Gołuchowski wusste Niemand bei uns von etwaigen Sympathieen. Sind sie aber da, so weckte sie ganz zuverlässig nur Graf Gołuchowski, da er uns *ad oculos* bewiesen hat, dass unsere Vernichtung beschlossen ist. Durch unausgesetzte Verfolgungen werden bekanntermassen Sympathieen nie bekämpft. Wer hat unsere tüchtigsten Männer nach Russland ausgetrieben? Nicht die Verfolgungen, nicht die Kränkungen, nicht das unausstehliche Präsentationsrecht auf geistliche Pfründen?“ (*Ibidem.*)

**) „Aus der Rumpelkammer des Mittelalters hat man im Jahre 1865 ein Gesetz hervorgezogen, das sogenannte unumschränkte Präsentationsrecht. Das Consistorium heisst heute gar nichts, der Bischof nichts, die geistlichen Pfründen ertheilt nur der Besitzer des Maierhofes und der Propination. Dieses Präsentationsrecht ist das Damoklesschwert, welches über dem Haupte eines jeden Geistlichen hängt. Er muss seine Nationalität verleugnen, muss seine Nation verleugnen, er muss verschiedene Verbindlichkeiten eingehen, bis er dieses elende Stück Brod aus der Hand eines Grossgrundbesitzers erhält.“ (*Ibidem*).

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Berlin, 24 czerwca.

Dzienniki podały nam najrozmaitsze już przyczyny, które ministra skarbu miały skłonić do dymisyi. — Niby. Najprawdopodobniejszym zdaje nam się być ten, który *Köln. Ztg.* podaje, a któremu dotąd znikąd nie zaprzeczono. Otóż — znaną już powszechnie, że pomiędzy ks. Bismarckiem a p. Bitterem oddawna już zachodziły nieporozumienia, które w końcu do najwyższego doszły szczytu, kiedy ks. kanclerz niespodzianie wystąpił z nowym „Verwendungszweck.“ Ks. Bismarck lubi niespodzianki i obdarza niemi ministrów ilekroć mu się sposobność nadarza, najwięcéj zaś lubuje się w wymyślaniu coraz to świeżych projektów w sprawie t. zw. „Verwendungsgesetz.“ Projekta te wynurzają się ciągle jako rybki z głębin jeziora, i znów znikają; tajemnic zaś serca kanclerskiego równie nie podobna zgłębić jak tajemnicy, którą głębiny morskie przed oczami ciekawego badacza ukrywa. Nie będziemy się przeto głębiéj zastanawiali nad zagadką, którą *Köln. Ztg.* swoim czytelnikom w owym „Verwendungszweck“ do rozwiązania podaje. Ważniejszem i praktyczniejszem będzie, w jednym kompletnym obrazie zestawić wszystkie projekta, jakiemi ks. Bismarck w sprawie „Verwendungsgesetz“ do téj chwili wystąpił. Posłuży to do łatwiejszego zoryentowania się w ciemnym lesie planów ks. kanclerza, odnoszących się do reformy cła. W roku 1879 żądał rząd, żeby obok ceł ochronnych ustanowiono nowe cła finansowe i żądanie swe uzasadnił tém, że bezpośrednie podatki w pojedyńczych państwach niemieckich zbyt są wysokiemi i że podatki komunalne przed wszystkiemi innemi zniżyć należy o wysokość przewyżki składek, wpływających do wspólnéj szkatuły cesarstwa niemieckiego. Przez długi czas ten był jedyny „Verwendungszweck,“ jaki nam reprezentanci rządu podawali. Dopiero Hobrecht oświadczył, że ten sposób zużytkowania przewyżki z dochodów jest ostatecznym celem reformy podatkowéj, którego jednak chwilowo niepodobna osięgnąć, ponieważ tymczasowo trzeba o zaspokojeniu innych potrzeb pomyśleć. Tego samego zdania był wówczas poseł Windthorst który bez ogródki wyraził obawę, że większa część sum, z których parlament dał pokwitowanie, zanim się do Izby sejmowéj dostanie, uwięźnie w ministerstwie wojny. Dla tego też centrum stawiło wyraźne pytanie, czy nie byłoby na czasie, żeby obok gwarancyi konstytucyjnych zażądano także wyraźnie odpowiedniego do przewyżki dochodów ogólnych cesarstwa zmniejszenia bezpośrednich podatków w pojedyńczych państwach.

Odstąpiono jednak od tego żądania, ponieważ w praktyce zupełnie odpowiadałoby ono zasadom politycznym, któremi centrum się kieruje. Wszakże obawa, któréj centrum wyraz dało, kompletnie była uzasadnioną. Już w roku następnym zażądał rząd podwyższenia budżetu wojskowego o 25 milionów marek. Chodziło wtenczas o utworzenie świeżych pułków piechoty i artyleryi, pobudowanie nowych koszar itd. Liberały, którzy w roku 1874 na podwyższenie dochodów się nie zgodzili, teraz wspólnie z konserwatystami uchwalili podwyższenie wydatków. W ten sposób wydawano 25 milionów rocznie, które na obniżenie bezpośrednich podatków w pojedyńczych państwach miały być obróconemi. Do téj chwili jednak zawsze jeszcze mówiono, że zamiana podatków bezpośrednich na pośrednie, jedynym jest celem reformy podatkowéj, trzymano się mianowicie téj zasady w pierwszych t. zw. „Verwendungsgesetze," które pruskiemu sejmowi przedłożono; powoli jednak począł kanclerz występować wyraźniéj i śmieléj ze swojemi planami, aż w końcu nie trudnem było się domyślić, że mniéj mu chodzi o przeprowadzenie ulepszeń gospodarczych, aniżeli o cele i plany swe polityczne. Rozpoczął ks. kanclerz od tego, że w parlamencie oświadczył się za zniesieniem ciężarów szkólnych, które, ażeby ulżyć gminom, rząd miał ponosić.

Gminy jednak wcale nie tęskniły za zwolnieniem tego rodzaju, kosztem swych praw i swobód dotychczasowych, które rzeczywiście razem z ciężarem przejść miały na rząd. Jako świeży projekt do „Verwendungsgesetz" wynurzyła się ustawa, dotycząca patrimonium wydziedziczonych, następnie wniosek o podwyższenie urzędników państwowych a nareszcie powtórne podwyższenie budżetu wojskowego. W ten sposób przedłożono w ogóle 6 rozmaitych i odrębnych „Verwendungszweck," któreby zaabsorbowały w danym razie całą prawie przewyżkę z dochodów cesarstwa; małe zaś resztki dostałyby się pojedyńczym państwom na ulżenie ich ciężarów. Nic dziwnego, że przy takiem traktowaniu sprawy nawet ci, co zrazu byli zwolennikami polityki ekonomicznéj ks. kanclerza odeń się odwrócili a p. minister nie miał odwagi nadal być sternikiem łodzi, którą w rzeczywistości kierował zupełnie ktoś inny.

Paryż, 23 czerwca.

(Nabożeństwo w Montmorency. — Pielgrzymka na Montmartre. — Posiedzenie Towarzystwa historyczno-literackiego. — Rogoziński — Wystawy. — Nuncyusz Czacki.)

Doroczne nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych wygnańców odbyło się bardzo uroczyście dnia 21 maja w Montmorency, gdzie tylu znakomitych naszych rodaków spoczywa. W kościele parafialnym, w którym spoczywają zwłoki jenerała Kniaziewicza i J. U. Niemcewicza, odprawił żałobną mszą św. przełożony misyi polskiéj w Paryżu O. Witkowski, a kazanie w języku polskim powiedział ks. dr. Postawka, wikaryusz przy kościele św. Trójcy w Paryżu. Licznie zebrani rodacy tak w kraju, jak z emigracyi, młodzież męzka i żeńska z polskich zakładów naukowych, udali się z kościoła na cmentarz.

Dnia 15 bm. odbyła się tradycyjna już teraz pielgrzymka polska do tymczasowéj kaplicy Serca Jezusowego na Montmartre przy dość licznym współudziale rodaków. O. Witkowski odprawił mszą św., wśród któréj sieroty, zostające pod opieką sióstr Miłosierdzia w zakładzie św. Kaźmierza i amatorki wykonywały piękne śpiewy; towarzyszył na organach p. Antoni Kątski, słynny nasz fortepianista, który tu z wielkiém powodzeniem daje koncerta. Po mszy św. wszedł na kazalnicę miejscowy proboszcz ks. Rey, dawny przyjaciel Polaków, który w gorących słowach przemówił o braterstwie Polaków i Francuzów, o wspólnych bólach i o potrzebie zobopólnego polecania się Sercu Jezusowemu. Wskazując na piękne wotum ofiarowane przez Polaków a zawieszone obok ołtarza głównego, wspomniał, że to po siódmy raz przyjmuje tutaj polską pielgrzymkę i do niéj przemawia. Po kazaniu nastąpiły polskie suplikacye i błogosławieństwo N. Sakramentu; przyczém wszyscy wyszli do budującego się opodal kościoła, gdzie O. Witkowski poświęcił kamień, sprawiony za 120 fr. przez Polaków, mający być wmurowanym w świątynią. Siódmy to kamień ofiarowany przez rodaków jako ofiara pielgrzymki.

Czerwcowe posiedzenie Towarzystwa historyczno-literackiego odbyło się przy niezwykle licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa, księcia Wł. Czartoryskiego. Brali w niém udział hr. August Cieszkowski, Zygmunt Kaczkowski, który od pewnego czasu na dobre osiadł w Paryżu, Aleksander Chodźko, ks. August Czartoryski, Władysław Chodźkiewicz itd. Pan Adam Rzążewski, zdolny i pracowity literat, odczytał z wielkim poklaskiem przyjętą rozprawę o „Panu Tadeuszu", która jest ustępem z obszernéj pracy o Mickiewiczu.

Bawił tu dłuższy czas p. Stefan Rogoziński, naczelnik wyprawy polskiéj do Afryki, zbierając pieniądze, które mu jeszcze są potrzebne na podróż. Wyjechał do Hawru, gdzie statek jego stoi i gdzie wyprawa się gromadzi, ale nie zanosi się jeszcze na rychłe opuszczenie Europy.

Mamy tu obecnie kilka wystaw a mianowicie wielką doroczną wystawę obrazów zwaną „Salon", która 20 t. m. zamkniętą została a dziś minister Ferry rozdaje nagrody. Obrazów było wystawionych przeszło 4000, między niemi i polskie. Pod względem wykończenia technicznego największa część obrazów była znakomita, ale niestety najostateczniejszy realizm coraz bardziéj przemaga — obraz to tutejszego społeczeństwa, coraz bardziéj ku dołowi się chylącego. Była tu także trzydniowa wystawa psów, kilkodniowa wystawa obrazów malarza komunistycznego Courbet, który kolumnę na placu Vendôme wywrócił; otwartą jest jeszcze wystawa obrazów Pawła Baudry, wystawa obrazów dekoracyjnych w palais d'industrie, muzeum figur woskowych p. Grévin, w którém znajdziesz wszystkie znakomitości współczesne: cesarzów, ministrów, posłów, wojowników, zbrodniarzy, komunistów, beja tunetańskiego, Ludwikę Michel itd.

Ksiądz nuncyusz Czacki, którego zdrowie zawsze jest bardzo delikatne, od kilku tygodni ciągle bardzo się źle ma; przyczynia się do tego złe powietrze, jakie tu od czterech mamy tygodni. Nuncyusz cierpi na płuca, na krzyże, na wielki ból głowy, na bezsenność i brak apetytu. Matka jego od dość dawna przybyła z Warszawy, by go pielęgnować. Mimo ciężkości choroby, żadne niebezpieczeństwo nie grozi jego życiu i dla tego wszystkie domysły dziennikarskie o jego wyjeździe lub nawet dymisyi są, jak dotąd, czczym wymysłem. Nie tak to łatwo byłoby go tu zastąpić.

Londyn, 22 czerwca.

(Sąd prasy angielskiéj o procesie lwowskim. — Zamiar wychodźców żydowskich przesiedlenia się do Palestyny i obawy Turcyi).

(x) Nie wiele dotychczas wspominała prasa tutejsza o procesie lwowskim — zapewne dla tego, że publicyści angielscy prawie wcale nie rozumieją, na czém polega unia Kościoła wschodniego w ogóle i Kościoła greckiego w szczególe z Kościołem łacińskim. Większość organów tutejszych przyjęła wiadomość o procesie Hrabarowéj, tylko jako bezpośredni wynik przejścia na prawosławie Hniliczek. Ale w ostatnim numerze tygodniowego wydania *Times'a* (Times; Weekly Edition, 285), znajduję korespondencyą z Wiednia, w któréj autor poświęca kilka uwag sprawie rusińskiéj. Agitacyą „duchowieństwa wyższego" przypisuje ona staraniom Rosyi, która usilnie się troszczy o utrzymanie i rozszerzenie swego wpływu na Słowian południowych za pomocą swych półziomków (half countrymen) Rusinów w Galicyi" — *i politycznéj przewadze Polaków*, „która w numerycznéj, lecz mniéj ucywilizowanéj większości rusińskiéj wywołała dziwną nieufność (a strange distrust) i ślepą nienawiść (a blind hatred) mniejszości, bynajmniéj źle Rusinom nie życzącéj." Przy końcu ustępu czytamy:

„Zdaje się jednak, że zagraniczne wpływy tam przeważają; tego przynajmniéj dowodzi toczący się proces we Lwowie, w którym i ksiądz jeden jest oskarżony. — Dziwném to nie jest, gdy się zważy, że cała hierarchia klerykalna u Rusinów stoi w obec Rzymu na cokolwiek wątpliwem stanowisku (on rather a doubtful standpoint); że otwartą wypowiada wojnę żywiołowi polskiemu i że coraz wyraźniéj przybiera kolory obce zupełnie kolorom rzymskim i dynastycznym. Austrya niech lepiéj baczną na ruch ten zwróci uwagę!... Moje informacye każą mi sądzić, że głowa narodu ruskiego w Galicyi, lwowski metropolita pozostaje w nieporozumieniu ze swymi podwładnymi dygnitarzami Kościoła; lecz i faktycznie ulega ich agitacyom, choć jest mężem szlachetnych myśli. Przychodzi mi tu na myśl zdanie Epikteta: Celem człowieka jest czyn, a nie myśl, choćby najszlachetniejsza."

Żałuję mocno, że Wam nie mogę posłać całéj osnowy tego artykułu; ale korespondencyą *Timesa* wyczytałem w wyjątkach tylko w innéj gazecie — a oryginalnego egzemplarza po wyczerpaniu nakładu otrzymać nie zdołałem. Jednakże śledzić będę przyszłe numera i co o téj smutnéj sprawie znajdę, to Wam przetłumaczę.

Nie wiem, czy czytelnikom *Kuryera* wiadomo, że żydzi rosyjscy wszelkiemi sposobami starali się o możność przesiedlenia się do Palestyny. Urządzano potajemne składki, komitety; kilka set rodzin zgromadziło się w Odessie, gotowe do wyżeglowania na Czarne morze.

Dwieście familii już się nawet dostało do Carogrodu — gdy przy wylądowaniu rząd turecki przedłożył głowom rodzin następujące oświadczenie do podpisania:

„Ja niżéj podpisany, Izraelita Rosyanin, oświadczam, że intencyą moją jest przejść do cesarstwa otomańskiego, z..... (imiona członków rodziny) wymienionemi w mojem .....*) — Obowięzuję się od téj chwili i formalnie przyjąć narodowość otomańską, poddać się bezwarunkowo i bezwzględnie prawom i ustawom cesarstwa, i nie osiedlać się w Palestynie. Co oświadczając, wydałem niniejszą deklaracyą, któréj ważność będzie legalna natychmiast po mojem przybyciu na terytoryum otomańskie, aby służyła i miała znaczenie prawne."

Rząd turecki, choć jest przekonany, że Palestyna podniosłaby się pod względem finansowym, w razie otwarcia kraju wszystkim emigrantom żydowskim — jednakże obawia się, by przypadkiem jakiemu rycerskiemu mesyaszowi nie przyszła myśl odbudowania królestwa żydowskiego.

*) Nie wiem na co tu zostawiony blankiet, czy dla wyrazu paszport, czy świadectwo kahału, — czy coś podobnego. (Przyp. korespondenta).

ZIEMIE POLSKIE.

* List Ojca św. Leona XIII do najprzewielebniejszego ks. Biskupa przemyskiego. Czytelnikom naszym znane jest tryumfalne przyjęcie, jakiego doznał ostatniemi czasy w Galicy Jego Ekscel. msgr. Serafin Vannutelli, nuncyusz apostolski w Wiedniu, z okazyi swéj podróży do téj prowincyi. Ojciec św. chcąc zamanifestować swoje wielkie zadowolenie z tych objawów sympatyi, okazanéj reprezentantowi apostolskiéj stolicy, wystósował następujące pismo do ks. Biskupa Łukasza Soleckiego:

Leon XIII Papież
Przewielebnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Dawna pobożność Galicyan i ich synowska uległość wobec Apostolskiéj Stolicy objawiła się, jak kilka razy przedtém, tak i teraz znowu przy ostatniéj okoliczności.

Gdy w miesiącu maju b. r. Arcybiskup nicejski, nuncyusz apostolski przy dworze naszego ukochanego Syna cesarza Austryi, udał się do Przemyśla, aby Ciebie, Przewielebny Bracie, namaścić na godność biskupią, przyjmowano go podczas całéj podróży z najwyższemi oznakami uszanowania i miłości. Biskupi i duchowieństwo obu obrządków, członkowie szlachty, tłumy ludu z miast i wsi rywalizowali ze sobą w gorliwości, z jaką mu cześć oddawano. Władze publiczne z drugiéj strony idąc za szlachetnym przykładem pobożnego monarchy, dały liczne dowody swéj grzeczności i względności. Wszystko to, pojmujesz, napełniło Nas głęboką radością, gdyż dowody czci, złożone Naszemu reprezentantowi, były publicznem uczczeniem godności Najwyższego Pasterza a miłość, przepełniająca serca wiernych, dobrowolnie wydobyła się na zewnątrz.

Przesyłam Ci przeto dla wszystkich Nasze powinszowanie z powodu waszéj wiary i waszéj pobożności i w ojcowskiéj miłości życzymy całéj ludności galicyjskiéj, ażeby wytrwała na zawsze w tych cnotach, mianowicie w tym czasie niepokoju i niebezpieczeństwa, w którym ogromna liczba ludzi mniema, że czyni mądrze wobec społeczeństwa, bezczeszcząc instytucye chrześciańskie. Nie widzą tego, o czém przecież świadczą dzieje dnia każdego, to jest, że im więcéj osłabia się moc religii, tém bardziéj podkopuje się gwarancye stałości i pomyślności państw. Co do was, to okazaliście z przedziwną zgodnością, jak umiecie szanować cywilizacyjną misyą religii.

Spodziewamy się, że we wszystkiém inném zachowacie tę samę jedność i że nie przestaniecie nigdy kochać się bratnią miłością. Nic rzeczywiście nie jest bardziéj pożądania godném, jak jedność i zgoda, nic wyższego nad chrześciańską miłość bratnią. Jeżeli jéj zostaniecie wierni, wasze prowincye cieszyć się będą, jak sobie tego szczerze życzymy, pomyślnością, pokojem i szczęściem, dobrami, których brak w krajach wystawionych na pastwę niezgody i rozdwojenia.

W końcu zapewniamy Cię, Przewielebny Bracie o naszém uznaniu i pragniemy, ażebyś zawiadomił o tych naszych uczuciach ludność ziemi przemyskiéj i o ile to możliwe, mieszkańców reszty Galicyi, ażeby wiedzieli, że miłujemy ich wszystkich szczególną miłością i że zachowamy na zawsze w sercu wdzięczną pamięć dowodów ich czci i miłości.

Jako rękojmią niebieskich darów i jako dowód Naszéj życzliwości udzielamy Wam miłościwie w Panu Tobie Przewielebny Bracie, Biskupom Twoim kolegom całemu duchowieństwu i wszystkiemu ludowi błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra 18 czerwca 1882 r. papieztwa Naszego lata 5.

Leon XIII, Papież.

NIEMCY.

* Berlin, 25 czerwca. *Reichsbote* utrzymuje, że cesarz do téj chwili nie przyjął dymisyi p. Bittera. Przyczyna, która p. Bittera zniewoliła do ustąpienia a która z wszystkich innych, przez dzienniki podawanych zdaje się być najprawdopodobniejszą, jest ta, że p. Bitter nie chciał się zgodzić na zniesienie podatku klasycznego i zwolnienie 5 najniższych klas od płacenia podatków dochodowych. Wobec twierdzeń *Reichsbote* podtrzymuje *Kreuz Ztg.* przekonanie, które była wypowiedziała dawniéj. Według tego jedynym powodem jest orędzie cesarskie, w którem monarcha niemiecki sam daje wskazówki, jak obecne kwestye finansowe rozstrzygać należy. *Kreuz Ztg.* dodaje ze swéj strony: Niezwykłe to postępowanie zawiera w sobie widoczne lekceważenie ministra, i tém téż krok stanowczy, który był uczynił, da się łatwo wytłómaczyć, choćby się potwierdziło nasze przypuszczenie, że stanowisko ministra od dawnego już czasu było zachwianem i że przy rozmaitych ważniejszych sprawach zachodziły zasadnicze nieporozumienia, które nie pozwoliły p. Bitterowi na trudnem stanowisku jego pozostać. Cesarz dopiero po przyjeździe swojem do Ems wziął wniosek p. Bittera o dymisyą pod rozwagę. Inne dzienniki urzędowe wyrażają pewne zadowolenie z powodu ustąpienia p. Bittera. Potrzeba koniecznie, powiadają, na urząd ministra skarbu powołać osobę sprężystą i silnéj woli, lecz uległéj zarazem woli księcia kanclerza.

— Pod prezydencyą ministra Boettichera odbyło się 23 czerwca plenarne posiedzenie Rady związkowéj. Wniosek dotyczący zmiany ustawy taryfy celnéj z dnia 15 lipca 1879 r. stawiony przez posła Schmidta (Elberfeld), Richtera (Hagen), Buddeberga i innych a przez parlament dnia 9 czerwca przyjęty przekazała Rada związkowa osobnéj komisyi do bliższego rozpatrzenia. Tę samą uchwałę powzięto w sprawie projektu, dotyczącego obniżenia ceł od wywozu fabrykatów młynarskich; zredagowania dodatku do budżetu na rok 1882/83.

— Ministerstwo spraw wewnętznych przysposabia podobno ustawę, dotyczącą wychodźtwa, którą prawdopodobnie parlamentowi na jedném z pierwszych posiedzeń przedłoży.

— Stronnictwo agraryuszy postanowiło przy przyszłych wyborach głosy swe tylko takim oddać kandydatom, którzy się zgodzą na utworzenie „stronnictwa bismarckowego." W prasie zaś tego stronnictwa rozpoczęto walkę przeciwko ministrowi rólnictwa dr. Lucius.

— Bennigsen, przywódzca liberałów, nabiera skutkiem swych „świetnych przemówień politycznych,"

---

(24)

Zbrodnie Cezarów.

Romans obyczajowy z czasów Nerona.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrszfelda

opracował

ks. A. Tłoczyński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 142.)

Rozdział XIII.

— Oto wieczerza twoja, więźniu!

Do ciemnéj celi kamiennéj, która stanowiła więzienie Aulusa, przyniósł dozórca nędzną strawę.

— Przynoszę ją tobie prędzéj, niż zwykle, — mówił daléj, gdy blady młodzieniec w milczeniu dał znak, aby ją postawił na stoliku, bo dziś wieczorem zwolniony jestem ze służby; jestem dziś gościem cesarza Nerona, którego niechaj bogowie w najdłuższe zachowają lata!....

Pomimo swéj troski musiał się więzień uśmiechnąć.

— Annus, dozórca więzienia, gościem Nerona?

— Tak jest; cały Rzym jest zaproszony. Ma to być festyn, jakiego świat jeszcze nie widział: cezar obchodzi dziś uroczystość ku uczczeniu zmarłéj swéj matki na swój sposób — on to potrafi.

— Zmarłéj swéj matki? Czy Agryppina umarła?

— Zatonęła wskutek rozbicia się okrętu na morzu Tyrreńskiém; mnie się zdaje, że śmierć jéj przyszła Neronowi w samę porę.

Z śmiechem opuścił celę młodego więźnia, a Aulus znowu pozostał sam w ponuréj komórce. Przez mały zakratowany otwór przechodził za dnia słaby promień światła do więzienia; ale teraz było już ciemno, chociaż mrok dopiero zapadał na dworze; nie pozwolono dawać więźniowi pochodni, wszakże mógł się położyć na twardem posłaniu i w błogim śnie zapomnieć o okropném swém położeniu, zapomnieć o tych ziemnych, sączących wodą murach, które go otaczały!

Ale młodzieniec nie udał się na spoczynek; słuchał, aż się oddalił odgłos kroków stróża, potém wskoczył na posłanie i wyjąwszy kilka kamieni ze ściany, zawołał przytłumionym głosem do celi sąsiedniéj:

— Dozórca się oddalił; jesteś gotowym, Plaucie?

— Jestem! — odezwał się głuchy głos po za ścianą.

— Niema już niebezpieczeństwa!

— Dobrze, idę!

Dało się słyszeć drapanie i kruszenie się kamieni w sąsiedniem więzieniu. I Aulus z trudnością wyjął jeszcze kilka kamieni, które widocznie lekko tylko tkwiły w murze; niezadługo w ścianie pojawił się mały otwór, zaledwie tyle obszerny, że zwinny młodzieniec mógł się przezeń przecisnąć.

A mimo to przesunął się młody człowiek z pomocą Aulusa. Był to Plautus, dawniejszy tajny sekretarz Festulusa, który przez podstęp współzawodnika swego, Milwiusza, do więzienia został wtrącony. Przyjaciele uściskali się jakoby po długiem rozłączeniu, chociaż wczorajszy wieczór tak samo ze sobą spędzili. Już przed tygodniem odkrył był Aulus to miejsce otwarte w murze, i począł rozmawiać z sąsiadem, towarzyszem więzienia. Ale jakaż była jego radość, ale i zarazem boleść, gdy w towarzyszu niedoli poznał przyjaciela swego Plauta! A mieli ci nieszczęśliwi tę przynajmniéj pociechę, że wieczorem, skoro tylko dozórca się oddalił, mogli się z sobą widywać, pożalić się wzajemnie i krzepić się wspomnieniem drogich sercu swemu osób. Obaj przygotowani byli na śmierć niechybną; bo któż oskarżony o udział w zamachu na koronę cesarską, na życie Nerona, mógłby się spodziewać zachowania życia i odzyskania wolności?

Z ognistym zapałem starał się Aulus osłodzić przyjacielowi chwile cierpienia, spłoszyć trwogę przed śmiercią, wskazując mu wieczne szczęście w przyszłem życiu, a słowa nauki, które młodzieniec tylekroć słyszał z ust czcigodnego Aleksandra, jakoby w urodzajnéj ziemi przyjmowały się w Plauta duszy.

I tego wieczora rozmawiali ze sobą o wierze. W żywych barwach skreślał Aulus mękę i śmierć Zbawiciela, a w milczeniu przysłuchiwał się jemu przyjaciel. Naraz odezwał się szelest na ganku, odsunięto ciężkie drewniane zasuwki i głosy dały się słyszeć.

— Na Boga, — szepnął Aulus przyjacielowi, — ukryj się! Zapóźno już do ucieczki — tam, za mojém posłaniem ujdziesz ich baczności!

Plautus poszedł za wskazówką przyjaciela, a zaledwie się położył na ziemi, otworzyły się drzwi i do celi wszedł żołnierz z zapaloną pochodnią; za nim wszedł mężczyzna w ciemny płaszcz otulony.

— Wstaw pochodnią w ten pierścień żelazny i odejdź. — rozkazał ostatni.

Żołnierz usłuchał; zaledwie się oddalił zrzucił nieznajomy swoje okrycie.

Oko Aulusa z trudnością tylko mogło się przyzwyczaić do blasku pochodni, nie widząc tak dawno jaskrawego światła, ale wnet poznał przybyłego, który łzawym na niego spoglądał wzrokiem i rękę ku niemu wyciągnął.

Ale Aulus cofnął się chłodno.

— Tyś to, Sporusie? Ty, ulubieńcze tyrana?

— Tak, to ja, Aulusie — odpowiedział z pokorą niemal młodzieniec; — nie rób mi wyrzutów, przynajmniéj nie teraz, w téj chwili, gdy przychodzę, aby ci wolność zwiastować! Od czcigodnego Aleksandra, który dla ciebie odważył się wnijść do lwiéj jamy, który za tobą wstawiał się u Nerona, dowiedziałem się, jaki cię los spotkał, a cesarz, gdy zaręczyłem za twoję niewinność, pozwolił mi otworzyć ci drzwi więzienia. A jednakowoż byłoby to jeszcze trwało długo, gdybym przed godziną nie był, przymilając się, wyłudził od upojonego na pół przy hucznéj biesiadzie ostatecznego pozwolenia. Dla tego uciekaj, mój Aulusie, uciekaj z tego okropnego i zabójczego więzienia! Uciekaj i nie potępiaj mnie!

— Nie mogę cię potępiać, Sporusie — rzekł Aulus do głębi wzruszony — bo że sam jesteś nieszczęśliwym, to wyczytuję z twéj twarzy. Nie chcę cię wypytywać, jaka to potęga wstrzymała twe ramię, że nie dokończyłeś dzieła zemsty; nie chcę pytać, jaka cię moc przykuła do tyrana — ale jak jestem szczęśliwym, że ręki swéj nie splamiłeś morderstwem, tak smucę się z tego, że ty, młodzieniec czysty i niewinny, jesteś przy boku tego krwią zbroczonego tyrana.

— Życie moje do niego należy — szepnął Sporus — i to dopóty, aż będę miał prawo zażądać go znowu od niego. Ach, Aulusie, Aulusie, nie ma nieszczęśliwszego człowieka pod słońcem, jak Sporus! Nienawiść i wdzięczność względem tego okrutnika, który dla mnie jest dobry i łagodny, jak dziecię, a który wobec grożącéj mu z mojéj ręki śmierci zachował się prawdziwie po cesarsku, — te dwa uczucia walczą ze sobą w mém sercu; a znowu sam siebie nienawidzę dla téj odrobiny uczucia wdzięczności. Ale nie mówmy teraz o tém! Uciekaj, Aulusie; weźmij ten papier który ci Aleksandros przysyła, a w którym masz wskazówkę, gdzie znajdziesz bezpieczne schronienie! Chódź bo czas uchodzi, a spieszyć się musisz, jeżeli uszedłszy jednego niebezpieczeństwa grożącej ci śmierci, nie chcesz się narazić na inne niebezpieczeństwo niemniéj okropnéj śmierci!

— Jesteś blady, zaniepokojony, Sporusie; co znaczą twoje słowa?

Sporus wskazał ręką na otwór w ścianie przy suficie, zastępujący okno. Na niebie widać było słabą czerwoną łunę.

— Dziś wykonany będzie dawno ułożony plan — odpowiedział. — Już rozpoczęła się okropna orgia, która cały Rzym zanurzyć ma w morzu płomieni. Czyś słyszał, Aulusie, o owym Herostracie, który, aby imię swe przekazać potomności, spalił najsławniejszą świątynią Dyany w Efezie? Oto więcéj jeszcze czyni Neron, aby się uwiecznić! Rzym cały kazał spalić, a na zgliszczach miasta chce ustalić swą wielkość.

— Boże! — zawołał Aulus — a Aleksandros i Aricya?

Z ukrycia swego wyskoczył Plautus.

— Metella! O ja nieszczęśliwy! Któż uratuje Metellę?

Sporus zwrócił się do Aulusa.

— Kto ten młodzieniec?

— To jest ów Plautus, o którym ci opowiadałem, gdyśmy się po raz pierwszy w Rzymie spotkali w karczmie Lokusty — odpowiedział Aulus. — To mój przyjaciel, mój brat, — tak samo, jak ja uwięziony niewinnie; jeżeli ty razem zemną wybawić go z więzienia nie możesz, natenczas pozostanę tu i podzielę los jego.

Sporus wachał się przez chwilę, potém rzekł stanowczo:

— Jeżeli mi ręczysz za jego niewinność, to niech ucieka z tobą! Kto wie, czy się w ogóle wyda, że on opuścił więzienie? czy płomienie i tego gmachu nie zamienią w gruzy i nie pochłoną wszystkiego, co w nim żyje? Więc uciekajcie spiesznie, bo czas wielki! Tam w sieni niech przyjaciel twój zabierze ten płaszcz który dla ciebie przyniósłem. Ty, Aulusie, mój płaszcz przywdziéj na siebie. Bywaj mi zdrowy! Mam straszne przeczucie, że się po raz ostatni żegnamy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

któremi się popisał w czasie ostatniéj kadencyi parlamentarnéj, ogromnéj wziętości. Liberały widzą w nim męża stanu, który zdolnością umysłu, bystrością polityczną itd. jeżeli nie przewyższa, to co najmniéj równa się ks. Bismarckowi. P. Bennigsen zwołuje obecnie jeden wiec liberałów po drugim. Dnia 2 lipca wystąpi w Kolonii.

— Stronnictwo zachowawcze urządziło wiec w Bielefeldzie. Przemawiał znany pastor Stoecker i zdał sprawę z czynności poselskich. Mówcę przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. P. Stoecker oświadczył, że konserwatyści pragną pozostać pod rządami Hohenzollerów, lecz nie w ten sposób co liberały, którzy sami rządzić pragną, lecz oddać los swój z wszelką ufnością w ręce monarchy i jego rządu.

— W sprawie kradzieży Meylinga dużo jeszcze jest rzeczy niewyjaśnionych. Prasa zastanawia się teraz, kto przyjął na siebie rolę pośrednika pomiędzy złodziejem dokumentów a rządem rosyjskim, czy poselstwo rosyjskie przy gabinecie berlińskim in pleno, czy też pojedyńczy tylko członkowie jego. Podejrzenie rzucone na osobę ambasadora, o tyle zdawało się być uzasadnioném, że rozeszła się pogłoska, jakoby p. Saburow miał się przenieść do Londynu. Tymczasem z Petersburga nadeszło stanowcze dementi. Faktem jednak jest, że w chwili odkrycia kradzieży p. Arapow, który przez długie lata piastował urząd pierwszego radzcy przy ambasadzie, ustąpił, i że rosyjski ataché marynarki Nowikow ma być odwołanym z Berlina.

— W Monachium zwołują wiec katolicki, w którym udział wezmą także posłowie do sejmu bawarskiego. Chodzi o to, żeby zredagować i wysłać do magistratu protest przeciw rozporządzeniu magistratu, na mocy którego oddano kościół świętego Mikołaja starokatolikom.

— Z księstwa oldenburskiego piszą, że tamtejsi protestanci z ukontentowaniem przyjmują wiadomości o usiłowaniach rządu pruskiego w sprawie ugody z Kościołem katolickim i zakończenia kulturkampfu. Spodziewają się, że z dniem stanowczego zawarcia pokoju kościół także protestancki się podniesie z niemocy, w jaką w ostatnich latach popadł. To samo zdanie objawiają pastorzy Westfalii, którzy, zebrani na konferencyi w Arnsbergu, założyli protest przeciwko rezolucyom, powziętym przez wojowniczych pastorów, zebranych w Deutz.

— Wiec katolicki odbędzie się w Frankfurcie nad Menem w dniach od 10—14 września rb.

FRANCYA.

* Paryż, 24 lipca. Organ Gambetty *Voltaire* zamieścił wczoraj artykuł podpisany literą X, w którym autor grozi Freycinetowi rewelacyami, gdyby „nie zaprzestał wskazywać na przeszłość i swego dawniejszego kolegę.“ Ponieważ wiadomo, że Gambetta podpisuje się w dzienniku *Voltaire* literą X, przeto wspomniany artykuł wielkie sprawił wrażenie w kołach deputowanych, wielu bowiem wysnuwa ztąd wniosek, że Gambetta jest w posiadaniu sekretnych papierów Freycineta. Prawdopodobnie wywoła artykuł *Voltaira* dalsze rozprawy w tym przedmiocie, bo znaczna liczba deputowanych, którzy się zebrali dzisiaj po obiedzie na naradę, postanowiła wezwać Freycineta, aby wystąpił publicznie przeciwko Gambecie, gdyż nie można podobnych pogróżek znosić spokojnie bez narażenia na szwank godności i powagi Francyi, w których obronie właśnie w dzisiejszéj krytycznéj chwili jak najstanowczéj występować należy. — Gambettę spowodowało niewątpliwie do uderzenia na Freycineta wydanie żółtéj księgi francuzkiéj, z któréj pokazuje się, jak lekkomyślnie były prezydent ministrów rządził Francyą i jak nieopatrznie pchał ją na niebezpieczne tory wojennych zapasów. Chcąc odwrócić uwagę od siebie, bije na Freycineta, a materyału do skompromitowania obecnego prezesa ministrów zapewne mu nie zabraknie.

— Izba deputowanych zajmowała się dzisiaj projektem do ustawy o przysiędze składanéj przed sądem i przyjęła artykuł pierwszy, ustanawiający formułę: „przysięgam na honor i sumienie“ 399 głosami przeciwko 110. Artykuł drugi, usuwający słowa „przed Bogiem i ludźmi“, przyjęto 324 gł. przeciwko 90. Podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości oświadczył, że rząd nie zgadza się na artykuł trzeci, zakazujący stawiania religijnych emblematów w sali posiedzeń sądowych. Mimo to przyjęła Izba artykuł trzeci 210 głosami przeciwko 107, a całą ustawę 264 głosami przeciwko 154.

WŁOCHY.

* Rzym, 21 czerwca. W północnych Włochach trwają od dłuższego czasu bez przerwy wzburzenia, obejmujące znaczne warstwy ludności, a pochodzące przeważnie z niezadowolenia z ekonomicznego stanu kraju. Wzburzenia to dokumentują się częścią zaprzestawaniem roboty tak po wsiach, jak po miastach, połączoném z gwałtami, częścią demonstracyami, noszącemi charakter bardziéj polityczny. Największy rozruch widzieć się dawał ostatniemi czasy w okolicach Mantuy: podczas gdy w plantacyach ryżu w okręgu wiejskim robotnicy odstąpili pracy i błąkali się tłumnie po okolicy, niższe warstwy ludności miejskiéj napadały na wojsko. Honoratione natomiast urządzali agitacye w celu przeszkodzenia katolickiéj służbie bożéj za pomocą wtargnięcia do kościołów i wyszydzania wiernych. Drugim punktem środkowym wzburzenia jest Kremona, gdzie zawieszanie roboty po wsiach wciąż jeszcze wymaga wysyłania oddziałów wojska dla obrony właścicieli ziemskich; w mieście samém robotnice tkalni jedwabiu zaprzestały pracy i przebiegają z hałasem ulice. W jednéj z większych gmin wiejskich kremońskiego okręgu obnoszono, jak wychodzący w Kremonie dziennik donosi, czarną chorągiew i wołano: Niech żyją Austryacy! Chciano przez to widocznie dać do poznania, że dawniejszy rząd austryacki więcéj stósunkowo dbał o administracyą i materyalne interesa ludności, jak rząd obecny, gdy równocześnie w Mantuy wojsko włoskie przezywano „Kroatami.“ W Medyolanie zaszły przedwczoraj po uroczystości, wyprawionéj na cześć kilkuset robotników z Monzy, gwałtowne starcia z organami policyi, spowodowane przez to, że zarządzono nieusprawiedliwione aresztowania. W ten sposób raz przez niedostateczną, drugi raz przez zbytnią czujność wzmaga się ruch, nie mający widocznie chwilowo jeszcze wytkniętego wyraźnie celu, ogólnego hasła, który jednak wnet groźniejsze może przybrać kształty. Ogłaszane nieprzerwanie prace parlamentarnéj agraryjnéj komisyi śledczéj wykazują niewątpliwie, że obecne rozruchy w północnych Włochach, mianowicie po wsiach, są wynikiem niezaspokojenia najbardziéj uprawnionych żądań.

BELGIA.

* Bruksela, 25 czerwca. Pod błogosławionymi rządami stronnictwa liberalnego nie trudno o szkandale. Otóż świeża próbka taktu i oględności osób, którzy w ręku swoim dzierżą ster rządów, próbka, jakich nie dużo znajdziemy w dziejach historyi, nawet nowoczesnéj Belgii. Gubernator zachodniéj Flandryi, baron Heule, namiestnik samego króla, objął kierownictwo stronnictwa liberalnego w Bruges. Na wiecu, który się przed tygodniem odbył, popisał się p. Heule mową, w któréj nie szczędził najobrzydliwszych obelg Kościołowi katolickiemu. Pomiędzy innemi nie wahał się oświadczyć, że zwycięstwo stronnictwa katolickiego na jakimkolwiekbądź polu niechybnie wywołać musi wojnę domową. Trzeba więc wszystkim zwartym szeregiem stanąć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. W końcu ubolewał nad miastem Burges, że ono dotąd zostaje pod panowaniem katolików. *Journal de Bruxelles* słusznie zauważył, że podobne elukubracye nie katolikom lub konserwatystom, lecz królowi i rządowi jego ubliża.

TELEGRAMY.

Carogród, 26 grudnia. W wręczonéj Porcie ratyfikacyi o ukonstytuowaniu się konferencyi wyraża hr. Corti ubolewanie, że Turcya nie bierze udziału w obradach, i wypowiada nadzieję, że Porta choć późniéj przystąpi do konferencyi. Członkowie konferencyi — oświadczył daléj hr. Corti — przekonani są głęboko, że rezultat obrad wypadnie pomyślnie dla Turcyi; mocarstwa szukają jedynie środków celem przeszkodzenia dalszym zawikłaniom i nie są bynajmniéj wrogo usposobione względem Turcyi. Carogród w tym jedynie celu został obrany jako miejsce konferencyi, ażeby mocarstwa poznały tém lepiéj zamiary Porty i mogli się z nią porozumiewać po przyjacielsku. Jak słychać, oświadczenie to hr. Corti miało korzystne wywrzeć na Portę wrażenie. Spodziewaną jest odpowiedź Turcyi.

Bukareszt, 24 czerwca. Tutejszy konsul francuski, baron Ring, wyjechał do Carogrodu; podróż jego pozostawać ma podobno w związku z obradami konferencyi.

Aleksandrya, 25 czerwca. Ponieważ spokój został przywrócony, przeto, jak przypuszczają, nie pobawią długo eskadry zagraniczne na wodach egipskich.

Ostatnie telegramy.

Lodyn, 26 kwietnia. Rząd wydał daleko sięgające rozporządzenie, mające na celu obronę kanału Suezkiego; utworzonym zostanie korpus ekspedycyjny. W skutek tego zapanował wielki ruch w miejscach, gdzie konsystują załogi wojskowe. Dwa okręty transportowe mają przez Gibraltar popłynąć do Malty, event. wziąć tam na pokład wojsko. — Herbert Bismarck wyjeżdża dziś do Berlina, gdzie zatrudnionym będzie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ryga, 26 czerwca. Od 11½ przed południem pali się teatr.

Proces
Olgi Hrabarowéj i towarzyszów
we Lwowie.

23 czerwca.

Ks. Jan Naumowicz zeznawał wczoraj w dalszym ciągu, a mianowicie opowiedział sprawę przejścia Hniliczek na prawosławie. Rozmawiał o niéj ze Szpundrem z okazyi mowy, wygłoszonéj przez ks. Kaczałę w sejmie o internacie ruskim OO. Zmartwychwstańców. Poseł ruski zakończył swą mowę słowami: „Zgoda, albo internat!“ Nie podobało się to przemówienie ks. Naumowiczowi jako zbyt umiarkowane. „Ja — mówi — byłbym tę mowę tak zakończył: „Internaty, albo prawosławie!“ Zkądże biorą się tu naraz Zmartwychwstańcy! Czego tu chcą? (*zirytowany*) Ja jestem z przekonania unitą.... (*po przerwie*) Opowiedziałem tedy Szpundrowi o tych Zmartwychwstańcach, dodając, że przychodzi na nas ciężka pora, że wracają czasy prześladowania. Na to odpowiedział Szpunder: Niepodobna tego tak zostawić, trzeba coś robić! Następnie opowiedział mi, że gdy razu pewnego był u hrabiego della Scalla, zgadało się coś o prawosławiu, przyczém hrabia tak się odezwał: „Moja matka była prawosławną, a była kobietą powszechnie czczoną i szanowaną“.... Zapytał mnie w końcu Szpunder, co ja myślę o tém? Powiedziałem: „Róbcie sobie co chcecie; tutaj mamy swobodę; prawosławie nie jest wiarą nam obcą, bo jest wiarą naszych ojców“. Szpunder pojechał, a późniéj doniósł mi, że gmina Hniliczki zamierza przejść na prawosławie. Ta myśl podobała mi się. Uważałem ją za demonstracyą przeciw Rzymowi, nasyłającemu nam Jezuitów. Dawniéj unia była inną, odtąd, naruszono ją w obrządku. Podobała mi się ta demonstracya. Sądziłem bowiem: Jeżeli Rzym dowie się o tém, że częściéj zaczynają się pojawiać wypadki przejścia na prawosławie, zacznie dochodzić przyczyn, zwoła może synod a tam będzie można wyjaśnić sprawę i powiedzieć, że unia została wypaczoną, że zagwarantowane uroczyście obrzędy zostały zmienione. Powiedziałem tedy Szpundrowi: „Jeżeli chcecie — róbcie!“ Napisałem sam deklaracyą i oddałem ją Szpundrowi. Oto fakt nagi — nie żałuję tego, com zrobił.

Winę napisania deklaracyi złożył obżałowany pierwotnie na syna, lekarza, jako człowieka niezawisłego, ulegając prośbom i naleganiom rodziny.

Wedle aktu oskarżenia powiedział ks. Naumowicz Hniliczanom, którzy mu oświadczyli, że zostają przy unii: „Niech i tak będzie; prawosławie przyjdzie samo z siebie, gdy Rosya zagarnie ten kraj, już teraz aresztowano w Przemyślu inżynierów rosyjskich, którzy zdejmowali plany fortec.“ Oskarżony nie przeczy, że mógł poruszyć tę sprawę w rozmowie, ale w odmienny sposób. Mógłem mieć — dodaje — na myśli broszurę: La Pologne et les Habsbourg, w któréj autor na str. 43 (składa broszurę na stół przewodniczącego) mówi o odstąpieniu Rosyi wschodniéj części Galicyi w zamian za Królestwo Polskie.

Przew.: Mówiłeś ksiądz proboszcz, że uważasz zazamierzone przejście na prawosławie włościan Zbarazkich i Hnilickich za demonstracyą, aby Papież wiedział, że w razie dalszego nasyłania Jezuitów mamy się dokąd uciec. Co znaczyły te słowa?

Osk.: Że jeżeli nadal warunki unii nie będą dotrzymywane i przestrzegane, możemy przejść na prawosławie.

Przew.: Pan Tytus Wesołowski zeznał jako świadek, że ksiądz powiedziałeś do niego: „Religia to głupstwo, jeżeli nie służy celom politycznym.“

Osk.: Z pogardą odpieram ten zarzut. Ja, co całe życie służę religii, miałbym ją tak profanować? Nie jestem faryzeuszem, jestem całém sercem i duszą przywiązany do mojéj religii(!) a tu zarzuca mi p. Wesołowski, że ja właśnie nie mam zgoła żadnéj religii. Czyny moje świadczą przeciwnie.

Przew.: A jakież powody miałby p. Wesołowski zmyślać rzecz podobną?

Osk.: Bo nie trzymałem z Turkami w roku 1878 (z emfazą) Ja i koran?

Przew.: Jakież stosunki łączą księdza z p. Wesołowskim?

Osk.: Wesołowski był niegdyś Rusinem. Obecna działalność jego na polu ekonomicznem zasługuje na uznanie, co nieraz podnosiłem nawet w *Nauce*, ale za to jest on moim przeciwnikiem na polu politycznem. Ja jestem Rusinem duszą i ciałem i to mu się właśnie nie podobało. Mówiliśmy nieraz o polityce. Dowiodłem mu, że pod względem etnografii, humanizmu i języka jesteśmy związani z Rosyą. O halickiéj Rusi nie mówiłem, bo nie było powodu. Za silne przywiązanie moje do narodowości ruskiéj nazwał mnie Moskalem i to z następującego powodu. Pewnego razu powitałem go słowem: W zdrawstwo! Skoczył jak oparzony i krzyknął: A to co znowu? Jakiś moskiewski wyraz! Tłómaczyłem mu, że to słowiański wyraz — równający się polskiemu „zdrowiu,“ ale p. Wesołowski nie dał się przekonać, a odtąd jestem u niego Moskalem.

Wspominając o tém, że miał zamiar z Płoszczańskim zbierać składkę na prawosławną cerkiew w Hniliczkach, dodaje z przekąsem: „U nas wszystko stoi składkami — i teraz na nas zbierają składki w kraju.“ Przyznawszy się do autorstwa skonfiskowanéj broszury, p. n. *Posłannyk Wołodymira Welykoho* objaśnia, że Szczerban wiele z niéj ujął i wiele dodał.

Następnie wikła się ks. Naumowicz z powodu konceptu listu Hrabarowéj, wystósowanego do jakiegoś księdza Iwana, w którym znajdowały się słowa, „że ten ks. Iwan może przyjechać „na mój rachunek“ i tutaj omówimy całą sprawę.“

Prokuratorya interpretuje list w ten sposób, iż był on pisany przez p. O. Hrabarową do ks. Naumowicza, ażeby w jakiéjś sprawie wyjechał na rachunek Mirosława Dobrzańskiego do Petersburga.

O. Hrabarowa nie chciała dać żadnego wyjaśnienia co do tego listu, oświadczając, że go nie pisała do ks. Naumowicza, a tajemnicę mogłaby wyjawić tylko namiestnikowi hr. Potockiemu. Ks. Naumowicz zaś mniema, że list pisany był prawdopodobnie do niego, bo ciągle mówi o paszporcie, ustęp zaś, „niech przyjedzie na mój rachunek“ uważa za zbytek grzeczności ze strony Mirosława Dobrzańskiego, który chcąc go mieć u siebie w Petersburgu, chciał nawet ponieść koszta podróży (wesołość).

Obrońca, dr. Łubiński z powodu, że niebawem wejdzie na porządek obrad spór czysto kościelnéj natury, kwestya unii, schizmy itd. domaga się, aby trybunał wezwał do rozprawy jako znawców dwóch profesorów teologii, a mianowicie profesora dogmatyki i profesora historyi kościelnéj, którzyby w téj sprawie dali stósowne wyjaśnienia.

Sprzeciwia się temu prokurator, zapewniając, że kwestya różnicy pomiędzy unią a schizmą jest powszechnie znaną, w skutek czego przemawia dr. Ł. z powagą prawnika: „Ja jestem doktorem praw i mam dyplom adwokacki, a mimo to muszę oświadczyć, że dopiero tutaj dowiedziałem się, że sobór florentyński zagwarantował obrzędy unitom i że unia jest tylko dogmatyczną a nie obrzędową.

Po przemówieniu obrońcy odroczono rozprawy do dnia następnego.

Dzisiaj oświadcza ks. Naumowicz na początku rozprawy, że zeznanie niektórych świadków, jakoby miał zalecać wyrznięcie żydów, uważa za obelgę. Nieprawdą jest, iżby z ambony miał proponować prześladowanie żydów. Jako dowód ma posłużyć fakt, że żydzi skałaccy mają o nim inne przekonanie, i że brał udział w pogrzebie Mojżesza Beisera we Lwowie.

Przewodniczący przedstawia dalsze listy zabrane u ks. Naumowicza. P. Dziedzicki pisze do ks. Naumowicza w sprawie zwołania ruskiego kongresu literackiego, całéj „napoleońskiéj gwardyi“ literackiéj Rusi do Lwowa dla utworzenia osobnego „bractwa.“ P. Dziedzicki opracował i załączył do tego listu projekt statutu dla towarzystwa. Jako cel towarzystwa literackiego podano połączenie wszystkie sił do walki z wspólnym przeciwnikiem, to jest „rozwielmożnioną Polonią.“ Jako hasło towarzystwa podaje autor projekt: „W swojéj chacie swoja siła, swoja wola.“

List pisany przez ks. Naumowicza do redaktora (jakiego pisma?) traktuje o sprawie hnilickiéj. Ks. Naumowicz mówi tam, że Ruś gubiła się zawsze swoim dziedzicznym oportunizmem i hipokryzyą, która wrogów tylko zachęcić mogła do dalszych krzywd. „Straszliwa bomba“ hnilicka „przeraziła Polonią,“ zaczęła się „gonitwa za winowajcami,“ chociaż to „sprawa zwyczajna.“ Ks. Naumowicz przypatruje się z zajęciem, jak potężne stronnictwo drży przed małą gminą. Czy sprawa już skończona, pyta w liście ks. Naumowicz, czy Ruś ma rzucić wszystkie swoje akta historyczne do ognia? Unia to Polska, *vide* Chełmszczyzna, dla tego unia podoba się Polonii, która woła do Rusi: „*Skaczy wraże, jak pan każe!*“ „Sława Hniliczkom,“ które podniosły „kolosalną myśl ruską.“ Myśl ta nie zginie, lecz ogarnie „całą Ruś aż po Tatry, która powinna być prawosławną.“

List ten nie został wysłany.

Oskarż.: Chcąc ten list wytłomaczyć, musiałbym przedstawić historyą unii i mówić o prawosławiu w ogóle.

Przew.: Jeżeli to do obrony ma służyć, to wolno ks. proboszczowi.

Oskarżony prosi o cierpliwość, która rzeczywiście okazała się potrzebną, gdy ks. Naumowicz rozpoczął wywód od pierwszych czasów chrześciaństwa, historyi wytworzenia się dwóch obrządków itd.

Przechodząc specyalnie do historyi unii kościelnéj w Polsce, oskarżony przedstawia Jezuitów, mianowicie Possewina, jako właściwych propagatorów i autorów unii brzeskiéj (w r. 1595 — co p. Adolf Dobrzański oskarżonemu podpowiada). Biskupowie ruscy ułożyli *actum deliberationis*. (Oskarżony dobywa manuskrypt ze swego obfitego fascykułu, nie może zaraz znaleść aktu, co mu dopiero p. Adolf Dobrzański ułatwia.) Z aktu powołanego cytuje oskarżony ustęp, zastrzegający kościołowi greckiemu odrębność w ceremoniale według starego zwyczaju. Bula papieska *Magnus Dominus* sankcyonowała to zastrzeżenie i przyznała odrębność obrządkową i cerkwi ruskiéj. (Oskarżony czyta po łacinie główny ustęp buli i tłomaczy go dosłownie na wezwanie przewodniczącego.)

Ks. Naumowicz wywodzi następnie, że unici siedmiogrodzcy są prawdziwymi unitami; ubierają się jak należy i nie golą brody. Po wstępie, poświęconym historyi latynizowania cerkwi greckiéj za Zygmunta III i późniéj, przechodzi do czasów porozbiorowych. Pod panowaniem austryackiém latynizowanie cerkwi greckiéj postępowało daléj, zaczęły się pokazywać nowe „naleciałości“ łacińskie. Do niedawna mieliśmy księży gr.-kat. obrządku, którzy nawet nie umieli czytać po rusku. W części Polski, która dostała się Rosyi, unia „sama“ znikła, pozostała tylko dyecezya chełmska w Królestwie Polskiém. Papież, chcąc zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu i téj dyecezyi, otworzył rodzaj seminaryum grecko-katolickiego dla unitów. Jeden z wychowańców tego zakładu, ks. Czerlunczakiewicz, objąwszy katedrę dogmatyki we Lwowie, rozpoczął wykłady zdaniem: *Ecclesia schismatica est spelunca diabolosa.* Profesor ten nazwał dzieci księży ruskich „dziećmi nieprawego łoża,“ co w łonie duchowieństwa ruskiego wywołało oburzenie i rozdrażnienie.

Rzecz dziwna, że to oburzenie zamiast się ograniczać do osoby, która prawiła podobne androny, wedle obżałowanego słusznie miałoby się zwracać przeciw Rzymowi. Ks. Czerlunczakiewicz, dotąd niestety profesor wszechnicy jagiellońskiéj, nie cieszy się przecież szczególną życzliwością Rzymu ani Polaków, a uniwersytet krakowski stara się od dłuższego czasu uwolnić się od niego.

Ale wracamy do wynurzeń ks. Naumowicza. Przedstawił on ks. Metropolicie Jachomowiczowi skargi na ucisk i latynizowanie cerkwi.

Ks. Metropolita przyznawał oskarżonemu racyą i uznał potrzebę zwołania soboru do Lwowa, aby sprawę załatwić. Śmierć ks. Jachimowicza udaremniła ten zamysł. Przed śmiercią ks. Jachimowicz otrzymał od Piusa IX list, wzywający go do Rzymu dla podania informacyi o stósunkach i potrzebach Kościoła unickiego. Ks. Metropolita Litwinowicz nie poszedł śladem Jachimowicza, nie wykonał jego myśli. Tymczasem nastąpiły jeszcze inne okoliczności, które wpływały deprymująco i wtedy znaczna część księży ruskich poszła do Chełmu, aby „oczyścić“ obrządek. Rosya nie myślała gwałtem „nawracać.“ „Imperator Aleksander wyraźnie“ to powiedział, że chodzi tylko o „oczyszczenie, zreformowanie obrządku.“ U nas tymczasem Pius IX wydał breve, nakazujące zatrzymanie „naleciałości,“ co wzniecilo większą niechęć i „dało powód“ Popielowi do ostatecznego zreformowania („oczyszczenia“) cerkwi ruskiéj w Chełmskiém. Idea unii jest świętą i wielką, ale tendencya może skrzywić każdą myśl piękną.

Oskarżony wpada w ferwor kaznodziejski, zaczyna mówić, jak z ambony.

Przewodniczący reflektuje oskarżonego i prosi, aby spokojnie rzecz przedstawiał.

Oskarżony: Taka to już moja natura... Aby przedstawić pp. sędziom przysięgłym...

Przew.: (poprawiając) sądowi.

Oskarż.: Tak jest, wysokiemu sądowi (mówi daléj). Gdy oskarżony widocznie schodzić zaczyna na pole krasomówczéj filipiki przeciw „naleciałościom“ itd., przewodniczący upomina go, aby ograniczył się do przedmiotu.

Osk.: To są moje przekonania.

Przewod.: O to nie chodzi, lecz o obronę. Jakie są przekonania księdza proboszcza, o tém słyszeliśmy już wczoraj.

Oskarżony występuje znowu przeciw Jezuitom. Jeżeli oni znowu się rozgoszczą, to cerkiew zmarnieje. Oskarżony oświadcza w końcu, że pojmuje unią inaczéj; w jéj obronie wystąpił z demonstracyą hnilicką.

Przewod.: Ale w liście sprawa hnilicka jest przedstawioną nie z samego stanowiska kościelnego, lecz i politycznego, „jako kolosalna idea całéj Rusi.“

Oskarż.: U nas narodowość i obrządek idą z sobą ręka w rękę. Obrządek stanowi warownią ruskiéj narodowości.

Następuje czytanie listów.

W jednym z nich znajduje się objaśnienie artykułów ks. Naumowicza *Nazad ku narodu*, pisanych dla tego, aby naród ruski swoich przywódzców „w trąbę nie puścił.“

Oskarżony tłomaczy, że w artykułach powyższych przemawiał za odpowiedniejszém traktowaniem chłopa, którym dotąd nawet wielu księży pogardza. Niejeden ksiądz ruski nie chce chłopa do pokoju wpuścić.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 26 czerwca.

* **Od Patrona Spółek Zarobkowych** odbieramy pismo następujące:

„Sejmik Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się dnia 5 i 6 lipca 1882 r. na sali Muzeum w Toruniu, na który szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Środa, dnia 21 czerwca 1882.

Patron Spółek Zarobkowych.

Porządek dzienny.

I. Dnia 5 lipca w środę o godzinie 6 wieczorem:
1. Zebranie wszystkich uczestników na sali Muzeum i zagajenie sejmiku przez prezesa komitetu Związku.
2. Sprawdzenie mandatów delegowanych przez komitet.
3. Ukonstytuowanie bióra przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.
4. Przedłożenie i przyjęcie porządku dziennego.
5. Wyznaczenie komisyi do punktów od 10 do 17 porządku dziennego.

Następują obrady w pojedyńczych komisyach.

II. Dnia 6 lipca w czwartek o godzinie 7 rano:
6. Przeczytanie rezolucyi ostatniego sejmiku.
7. Sprawozdanie Patrona z czynności Związku za rok 1881.
8. Sprawozdanie podskarbiego z kasy Związku i event. pokwitowanie na wniosek komisyi rewizyjnéj.
9. Referaty delegatów o rozwoju Spółek, przez nich reprezentowanych w ubiegłym i bieżącym roku.
10. Jakie stanowisko zająć należy Związkowi naszemu wobec wniosku Mirbacha i Ackermanna co do egraniczenia solidarności członków w Spółkach.
11. O warunkach przejmowania i zwrotu depozytów według rozesłanego Spółkom formularza.
12. Czy zaleca się wystawiać książki depozytalne na okaziciela?
13. Zaleca się, aby kasa zamykaną bywała na dwa odrębne klucze przez dwóch członków zarządu i aby przy każdém zamykaniu kasy stan jéj był porównywany z książkami.
14. Zaleca się, aby Spółki przyjmowały od członków na zabezpieczenie pretensyi wekslowych i innych kaucye hipoteczne zamiast listów gruntowych.
15. Zaleca się Spółkom po nowo dokonanym wyborze zarządu natychmiast donieść do sądu handlowego o tym wyborze; wobec prawa bowiem Spółka zobowiązaną być może tak przez nowo obrany a niezapisany, jako też przez ustępujący a jeszcze niewykreślony zarząd.
16. O ile członek występujący ze Spółki zabezpieczyć się może przed odpowiedzialnością za Spółkę, cfr. §§ 4, 25, 38, 63 i 66 prawa o Spółkach.

17. Na co się Spółka naraża, jeżeli walne zebranie uchwala podział zysku wbrew przepisom ustaw?
18. Wybór członków komitetu w miejsce ustępujących.
19. Potwierdzenie wyboru Patrona.
20. Ustanowienie miejsca przyszłego sejmiku.
21. Wnioski delegatów.

* **O pochowaniu zwłok śp. ks. Michałowskicgo** piszą nam z Buina, co następuje:

„Wczoraj dnia 24 bm. złożyliśmy do grobu zwłoki nieodżałowanéj pamięci ks. Andrzeja Michałowskiego. Przez dziesięć lat gorliwéj pracy w parafii zjednał sobie taką wszystkich miłość, że kto tylko zdołał, podążył, aby mu ostatnią oddać przysługę. Największy pewnie odpust tyle ludu, mianowicie wiejskiego, nie zdoła zgromadzić w mieście, ile się zebrało na ten obchód pogrzebowy, ulica literalnie zapchana była ludźmi. Pomimo dwóch odpustów w dekanacie, w Krerowie i Murzynowie Kościelném, stawiła się znaczna liczba duchownych z dekanatu i wielu duchownych zamiejscowych, pomiędzy którymi widzieliśmy dwóch kapłanów ze Śremu, ks. prob. Chybickiego ze Stęszewa, ks. Chrustowicza z Poznania i innych. Kondukt prowadził ks. Antoniewicz, proboszcz i wielki przyjaciel zmarłego. Przed domem przemówił w serdecznych słowach ks. Szamarzewski ze Środy, żegnając kochanego przyjaciela i gorliwego współpracownika. Po wigiliach odprawił mszą św. żałobną ks. jubilat Janicki z Kórnika, poczém ksiądz dziekan Bulczyński wyprowadził zwłoki na cmentarz przy kościele do wymurowanego pod krzyżem misyjnym grobu, na miejscu, które sobie nieboszczyk sam przed kilku dniami obrał; był bowiem zawsze na śmierć przygotowany, spodziewał się jéj w każdéj chwili i często z niéj bez trwogi, jak człowiek z czystém sumieniem, wspominał. Tu nad grobem przemówił w wymownych słowach ks. lic. Jaskulski ze Śniecisk, wykazując znaczenie kapłana w dzisiejszych mianowicie czasach i przypominając, jak zmarły te obowiązki pojmował i pełnił. U człowieka, który tak chciwy był pracy, jak nieboszczyk, nie było przesady, gdy w czasie choroby swéj jedynego tylko żałował, że musi być bezczynnym; pracował z miłości ku Bogu, z miłości ku bliźnim, a miłość tę tak pojmował, że nie tylko resztkę sił swoich dla dobra bliźnich poświęcał, ale ostatnim z bliźnimi dzielił się groszem. Zaznał nieraz dosłownie biedy, nie zostawił żadnego uciułanego grosza, a majątkiem, który zostawił w Towarzystwie zabezpieczenia na życie, rozporządził testamentem na korzyść tych, którzy go prawdziwie potrzebowali. Umarł, jak słusznie mówca podniósł, ubogi co do dóbr ziemskich, ale bogaty w zasługi. W końcu chór nauczycieli pod umiejętném kierownictwem pana S. ze Środy wykonał na męzkie głosy pieśń piękną i rzewną. Głośny płacz ludu, rozlegający się tak przy eksporcie, jak przy pogrzebie, świadczył, jak wielką miłość umiał sobie prawy ten kapłan zjednać. Spokój jego duszy!“

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 60 marek. Dziś otrzymaliśmy od hr. Melanii Skórzewskiéj z Lubostronia 20 m. Razem 80 marek.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 264 marek 70 fen. Dziś nadesłali Leon i Jadwiga 25 fen. Razem 264 marek 95 fenygów.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 209 marek. Dziś odebraliśmy od ks. K. k. 10 m., od ks. Krawczyńskiego z Kiszkowa 1.50 mrk. Razem 220 marek 50 zen.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 414 m. Dziś nadesłał ks. Krawczyński z Kiszkowa 3 mrk. Razem 417 marek.

* **Stowarzyszenie** nauczycieli poznańskich odbyło 23 b. m. zwyczajne posiedzenie, na którém p. nauczyciel Zirus miał wykład o „Rissmanna historyi nauki rękodzielnictwa.“

* **Tutejsze stowarzyszenie** Pestalozzego zebrało się w ubiegły piątek na jeneralne zebranie. Zagaił je rektor Gericke, poczém nauczyciel Graeter złożył rachunki. Nastąpił wybór zarządu, w którego skład weszli: pp. Gericke, Graeter, Nowakowski, Foerster i inni.

* **Na alei** aresztowano 4 chłopców, którzy zamiast do szkoły pójść, sprzedawali kwiaty, i to, jak skonstatowano, skradzione z cmentarzy i ogrodów publicznych.

* **Na piątkowym targu** skonfiskowała policya dwa kurczaki zabite, które już przechodziły w zgnilizne.

* **Wieś Sulencin,** w powiecie średzkim, należąca do pani Skrzydlewskiéj, przeszła w ręce niemieckie!

* **W Czerniejewie** zachorowała prawie cała rodzina tamtejszego komisarza obwodowego na trychiny.

* **W Heliodorowie** pod Piłą wybuchł 17 czerwca nocną porą pożar, który w krótkim czasie w perzynę obrócił 4 budynki mieszkalne, 4 stodoły i 3 chlewy. Ogień prawdopodobnie podłożono.

* **W Kierzkowie** pod Barcinem zniszczył pożar mieszkanie pewnego chałupnika. W płomieniach znalazło niestety pięć osób śmierć; inne siedm osób odniosło ciężkie rany.

* **Cukrownia** we Wierzchosławicach na Kujawach, towarzystwo akcyjne rozdaje pomiędzy swych akcyonaryuszy za rok 1881/82 dywidendę wysokości 17 procent.

* **Rada miejska** we Wolsztynie nie zgodziła się na propozycyą rejencyi, która zażądała, żeby koszta utrzymania tamtejszych szkół konfesyjnych stawiono na etat komunalny. Na członka kasy oszczędności obrano w miejsce aptekarza p. Knechtel, który ponownego wyboru nie przyjął, p. Lieberknechta.

* **Zgrabne oszustwo.** Piekarz Reich w Bydgoszczy wziął za kamienicę swoję przy ulicy Gdańskiéj położoną folwarczek w Białobłotach, który do niejakiegoś W. należał. W. okłamał Reicha jak najbezczelniéj, podając obszar roli za znacznie większy, aniżeli w rzeczywistości był a nadto zapewniał, że niebawem wypłaconą będzie nabywcom roczna renta ze sumy abluicyjnéj. Oszukany haniebnie Reich, wyprocesował wprawdzie z p. W. wydanie kamienicy, dawniejszéj swéj posiadłości, — ale mądry W. tymczasem kamienicy już się był pozbył a z pieniędzmi czmychnął.

* **We Frankfurcie** skazał sąd przysięgłych żyda Alberta Sachsa za przeniewierzenie, popełnione w 861 przypadkach i za oszustwo w 104 przypadkach, na 12 lat domu karnego i utratę praw honorowych na lat 10. Sprawa była taka: Bracia Wilhelm i Albert Sachs utrzymywali dom bankowy i umieli z łatwowiernych wyłudzać pożyczki, które w końcu doszły do pokaźnéj wcale sumki miliona przeszło marek. W roku 1880 obaj przenieśli się cichaczem do Ameryki. Jeden z nich, Wilhelm, szczęśliwie uszedł i znajduje się obecnie w południowéj Ameryce, drugiego przytrzymano i skutkiem tego miał przyjemność siedzenia w śledztwie przez lat 2.

* **Komitet** prowincyonalny Wschodnich Prus zamierza pensye niższych urzędników stanowczo i ściśle uregulować.

* **W wyższych zakładach naukowych** Prus Zachodnich trwać będą wielkie wakacye od 1 do 31 lipca, tylko gimnazyum chojnickie rozpoczyna już 28 czerwca.

* **Estera Solymossy.** Jest już rzeczą urzędownie skonstatowaną, że znaleziony w Cisie trup nie był trupem Estery Sollymossy, ale że były na nim te same suknie, które Estera nosiła, Urzędowym jest daléj tylko ten telegram z Nyiregyhaza: „Śledztwo mające wykazać, jakim sposobem suknie Estery dostały się na ciało całkiem innéj osoby, toczy się z całą energią. Można się spodziewać zadziwiającego rezultatu, i nastąpi kilka aresztowań; szczegółów jednak podać jeszcze nie można. Ludność niezmiernie jest zaciekawiona.“ W całéj okolicy rewidują cmentarze chrześciańskie i żydowskie, czy nie jest jaki grób naruszony; tudzież przerzucają wszystkie spisy umarłych dla przekonania się, czy wszystkich nieboszczyków pochowano. Rybaków, którzy trupa z wody dobyli, aresztowano. Miano podobno także śledzić za kilkoma żydami, którzy się podczas wydobycia go na brzegu snuli. Z Tisza Eszlar żydzi się wynoszą, a było ich w téj drobnéj osadzie aż 21 rodzin. W okolicy Tisza Eszlar, daléj w całym komitacie szabolczańskim, w Marmaroszy, Güns, Tyrnawie gromadzą się okropne burze przeciw żydom, i biorą w tém udział nawet ludzie zamożni. Ponieważ duchowni katoliccy i pastorowie kalwińscy z ambon wzywają lud do spokojnego zachowania się, więc lud woła, że żydzi już i księży przekupili. Gdzieniegdzie już się wydarzyło napady na pojedyńczych żydów.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 27 czerwca, Władysława kr. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Stronnicy Jadwigi zdobywają Kamień. — 1453 Kaźmirz Jagiellończyk zaprzysięga w Piotrkowie przywileje stanom. — 1660 Zniesienie Moskwy pod Połonną. — 1697 August II. obrany królem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Wichliński z Marszewa, Kucner z Ostrowa, Alberti z Wągrówca, Majewski z żoną z Służewa, Tucholke z Hamburga, sędzia Gromadziński z Trzemeszna, Madałkiewicz z Mogilna, de Brechan z Gniezna, Prabucki z córką z Linia, Robowski z Budzisłowa, Leszczyński z Bronisławia, Buchowski z Pomarzanek, Ginsberg z Berlina, Duetschke z żoną z Rombczyna, Thieme z Krzesin, Radwański z Kurzéjgóry, Kleisinger z Warszawy.

(Nadesłano.)

Żaden inny środek leczniczy nie pozyskał tak w lekarskich kołach, jak i u publiczności w tak krótkim czasie tylu przyjaciół, co pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta; wszystko to zawdzięczyć należy szybkiemu i ich skutecznem działaniu przy bólach głowy, zatwardzeniu, cierpieniach wątroby i żółci, wdęciach, nieczys éj krwi, ciśnieniach żołądkowych itp. Obszerne prospekta z orzeczeniami lekarzy oraz prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (za pudełko 1 mrk.) są na składzie w Poznaniu na W. Ks. Poznańskie w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, u Dr. Kirschsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubinie. (1199)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 26 czerwca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 44,20 marek, czerwiec 44.20, lipiec 44.40, sierpień 45,— wrzesień 45,50, październik 45.30. w miejscu bez beczki 44.—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 26 czerwca 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	90	21	10	19	50
Żyto		15	—	14	60	14	—
Jęczmień		13	60	13	—	12	80
Owies		14	—	13	—	12	70
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
Groch na parzę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski		—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 26 czerwca. 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —.—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 78,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 65,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 70. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,60, 3½% oblig. długu państw. 98,75. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. p. ż. —% akc. zakł. 120,50 Starogradzko-pozn. k. ż 103,—, Austr. noty bankowe 169,50, Polskie likw. listy 54,75, Rosyjskie bankowe noty 205,40 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 czerwca 1882. Kursa końcowe 26 czerwca

		Kapitały.	
Pszenica stale			
czerwiec	208,75	Galic. akc. k.	134,50
wrzesień-paźdz.	201,75	Pr. consol. 4%	101.75
Żyto stale		Pozn. listy z.	100,70
czerwiec	151,—	Pozn. listy rent	100,60
czerwiec-lipiec	149,25	Austr. banknoty	170,40
wrzesień-paźdz.	145,50	Austr. renta złota	80,75
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	121,10
czerwiec	58,40	Włochy	89,—
wrzesień-paźdz.	56,90	Rumuny	102,90
Okowita stalej		Ros. bankn.	205,—
w miejscu	46,20	Ros.-ang. pożyczki	83,50
czerwiec	46,60	Pol. 5% list. zast.	63,40
czerwiec-lipiec	46,60	Pol. lik. l. zast.	55,25
sierpień-wrzesień	47,50	Kredyty	534,—
wrzesień-paźdz.	47,90	Kolej państwowa.	543,50
Owies		Lombardy	233,—
czerwiec-lipiec	135,50	Usposob. spok.	
Wypow.-żyta wsp.	—		
Wypow.-okow. kw.	—,—		

Szczecin, dnia 26 czerwca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** niezm.	
czerwiec	211,—	czerwiec	59,50
czerwiec-lipiec	211,—	wrześ.-paźdz.	56,75
wrześ.-paźd.	201,—	**Okowita** spok.	
Żyto niezm.		w miejscu	44,80
czerwiec	150.—	czerw.-lipiec	45,—
czerwiec-lipiec	148,—	sierp.-wrześ.	45.90
wrześ.-paźdz.	144.—	wrześ.-paźdz.	46,40
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźd.	264.—	wrześ.-paźdz.	7,40

Listy zastawne

Nowego Ziemstwa Kredytowego na Wiel. Ks. Poznańskie wylosowane w dniu 19 czerwca, płatne w dniu 2 stycznia 1883.

Serya 1 à 1000 tal. resp. 3000 mrk. Nr. 321 375 385 540 680 690 706 1034 1188 1464 1632 1659 1841 1907 2166 2217 2277 2287 2369 2495 2518 2577 2594 2688 2740 2850 2864 3324 3590 3643 3864 3914 4170 4249 4331 4359 5447 4528 4710 4737 4835 4940 4987 5054 5116 5383 5482 5553 5781 5946 6181 6278 6388 6445 6556 6582 6647 6657 6732 6905 6990 7011 7193 7357 7396 7535 7699 7779 7995 8063 8184 8423 8739 8937 9067 9156 9165 9248 9390 9402 9448 9803 10046 10137 10334 10354 10393 10403 10420 10666 10683 10799 10887 11575 11675 11691 11779.

Serya II à 200 tal. resp. 600 mrk. Nr. 48 126 133 134 181 213 253 326 389 408 426 463 558 571 603 926 936 969 1025 1110 1158 1184 1306 1412 1608 1624 1685 1760 2164 2311 2412 2430 2552 2664 2882 2996 3264 3394 3454 3646 3766 3813 4529 4783 4887 4889 4977 5011 5163 5217 5232 5281 5552 5643 5691 5791 5813 6029 6050 6097 6104 6124 6170 6199 6419 6482 6487 6526 6859 7029 7124 7135 7215 7247 7292 7294 7315 7369 7480 7778 7915 8037 8097 8113 8312 8367 8558 8595 8685 8693 8747 8774 8809 8892 8979 9043 9139 9141 9232 9258 9353 9556 9656 9768 10040 10143 10233 10262 10381 10596 10700 10722 10728 10759 10786 10866 11095 11107 11108 11148 11329 11392 11421 11527 11529 11764 11783 12277 12361 12574 12671 12696 13002 13063 13209 13555 13556 13570 13573 13659 13698 13715 13745 13787 13804 13934 13981 14186 14284 14521 14663 14812 14857 14905 14970 15035 15164 15716 15826 16015 16439 16492 16508 16690 16743 16782 16842 16894 16954 17027 17043 17048 17136 17340 17761 17777 17834 17994 18140 18257 18351 18508 18826 19062 19064 19096 19116 19134 19185 19189 19285 19469 19647 19685 19771 19787 19836 19943.

Serya III à 100 tal. resp. 300 mrk. Nr 37 54 92 161 291 491 512 569 586 822 896 962 966 973 992 1036 1086 1094 1109 1114 1192 1293 1664 1735 1768 1880 2063 2317 2373 2520 2564 2684 2894 3063 3069 3264 3371 3449 3508 3529 3545 3562 3665 3687 3741 3827 3873 3907 4164 4264 4364 4456 4475 4484 4739 4745 4747 4755 4915 5009 5182 5246 5247 5329 5332 5357 5449 5493 5564 5754 6039 6112 6258 6929 6935 7066 7121 7222 7264 7291 7346 7500 7546 7785 7874 7880 7983 8048 8143 8303 8450 8496 8756 8927 8966 9186 9324 9471 9610 9651 9767 10001 10215 10233 10398 10446 10550 10583 10798 10832 10910 10947 11141 11254 11270 11350 11425 11429 11461 11471 11573 11645 11782 11825 12145 12165 12168 12224 12231 12332 12448 12463 12598 12794 12984 13114 13272 13484 13585 13622 13676 13697 13706 13837 14058 14108 14216 14342 14488 14652 14874 14987.

Serya V à 500 tal. resp. 1500 mrk. Nr. 89 105 119 203 244 253 428 803 822 892 976 1002 1124 1238 1373 1502 1679 1821 1986 2200 2284 2285 2469 2481 2498 2511 2946 2966 3054 3094 3134 3209 3244 3311 3333 3470 3472 3537 3633 3682 3959 4070 4151 4335 4425 4580 4601 4660 4861 4885 5114 5178 5214 5519 5527 5540 5606 5836 6011 6036 6222 6372 6464 6511 6587 6658.

Serya VI à 1000 tal. resp. 3000 mrk. Nr. 450 467 743 818 878 888 917 972 1158 1345 1348 1358 1450 1460 1758 1835 1993 2057 2537 2628 2641 2734 2990 2997 3091 3271 3324 3337 3375 3397 3416 3427 3443 3654 3766 3973 3987 4016 4053 4110 4176 4180 4220 4354 4494 4620 4806 4831 4852 4860 4898 4930 4954 4997 5009 5098 5148 5176 5220 5546 5687 5876 5883 6341 6498 6544 6624 6739 6794 6875 6891 6986 7155 7175 7432 7461 7517 7524 7771 7807 7931 7933 7949 8034 8295 8312 8588 8776 8795 9104 9197 9206 9286 9308 9318 9319 9356 9408 9572 9616 9644 9843 9881 9912 10213 10495 10509 10629 10700 10774 11252 11281 11362 11390 11439 11455 11476 11520 11608 11609 11815 11959 11971 11992 12004 12031 12041 12205 12208 12344 12385 12412 12565 12610 12730 12765 17788 12818 12870 13273 13276 13375 13617 13726 13951 13992 14004 14063 14136 14140 14318 14332 14443 14455 14472 14647 14761 14765 14766 14796 14804 14878 14944 15023 15140 15167 15186 15279 15389 15390 15487 15567 15583 15759 16029 16170 16176 16338 16541 16562 16723 16794 16976 17028 17080 17161 17196 17216 17289 17324 17489 17640 17707 17832 18046 18097 18105 18125 18303 18307 18308 18333 18402 18566 18825 18861 18932 18995 19151 19425 19431 19503 19655 19683 19723 19763 20028 20045 20346 20530 20644 21121 21122 21201 21238 21399 21508 21557 22109 22240 22636 22695 22777 22800 22828 22863 22864 22870 22957 23026 23029 23030 23144 23151 23158 23325 23495 23586 23646 23747 23859 23916 23980 24210 24895 25433 25675 26170 26827 27215 27453 27824 27968 28472 28473 28793 29283 29933 29934 29936 29957 29965 30043 30143 30144 30486 31753 31754 31829 32866 33319 33946 34857 36459 36564 36666 36667 36668 36669 36671 36682 36761 36764 37020 37072 37520 37540 37664 38654 39058 39406 39610 39666 39725 41985 42475 42510 42863 42867 42958 42979 43440 43464 43741 43784 44029 44030 44038 44290 44478.

Serya VII à 500 tal. resp. 1500 marek. Nr 4 28 43 90 129 156 229 436 558 643 848 954 1005 1069 1077 1096 1162 1180 1258 1336 1564 1643 1798 1808 1926 1954 2243 2271 2478 2547 2682 2744 2947 2976 3059 3123 3125 3224 3297 3365 3863 3892 4179 4272 4539 4628 4702 4745 4801 4971 5305 5365 5387 5513 5566 5598 5628 5801 5916 6204 6232 6469 6513 6524 6562 6565 6782 6864 6968 6995 7023 7144 7202 7496 7519 7665 7739 7774 7794 7853 7915 8326 8365 8373 8385 8403 8511 8567 8615 8729 8743 8803 9004 9064 9139 9178 9298 9325 9420 9427 9492 9800 9816 9849 9936 9992 10004 10006 10108 10187 10191 10275 10472 10721 10873 10953 10991 11162 11332 11471 11575 11593 11786 11817 11872 11993 11999 12669 12789 12813 12891 13292 13687 13730 14134 14254 14412 14659 14727 15032 15771 15863 16070 16346 17230 18471 18837 18955 18958 19124 19213 19601 19737 19738 19990 20021 20307 20352.

Serya VIII à 200 tal. resp. 600 marek. Nr. 82 170 282 286 356 448 536 540 678 730 876 901 904 1375 1542 1571 1623 1678 1679 1750 1964 2141 2169 2207 2234 2534 2866 2968 2997 3029 3167 3175 3196 3381 3397 3431 3507 3508 3633 3671 3741 3786 3843 4249 4510 4551 4679 4776 4824 5108 5291 5303 5308 5572 5669 5675 5761 5917 5999 6270 6309 6421 6504 6506 6520 6627 6693 6727 6746 6873 6927 7219 7363 7381 7620 7697 7827 7928 7936 8008 8109 8183 8562 8692 8701 8731 8814 8846 8862 8913 8964 8982 9028 9075 9199 9290 9439 9850 9974 10028 10124 10282 10318 10455 10742 10811 10831 10998 11052 11144 11326 11348 11390 11419 11437 11476 11742 11832 11880 11881 11882 11894 11923 11958 12051 12083 12206 12212 12381 12459 12538 12728 12981 13013 13068 13088 13138 13293 13377 13513 13608 13724 13851 14011 14081 14089 14122 14126 14128 14187 14342 14399 14425 14438 14485 14580 14619 14620 14692 14766 14862 14985 15398 15471 15628 15737 15770 15796 15846 15854 15950 16048 16069 16128 16135 16186 16234 16281 16337 16924 16972 17147 17207 17279 17339 17347 17507 17634 17759 17760 17941 17954 18064 18086 18151 18210 18381 18494 18521 18778 18832 18873 18929 19157 19159 19163 19164 19165 19240 19256 19359 19364 19640 19861 19863 19972 20263 20321 20465 20623 20787 20807 20924 20925 21021 21215 21420 21669 21757 21801 22148 22191 22359 22476 22478 22479 22554 22746 22839 22935 22938 23154 23236 23267 23339 23340 23341 23342 23352 23353 23425 23478 23635 23672 23835 24620 25036 25093 25295 25301 26073 26406 26816 27081 27412 27441 27656 27884 27922 27984 28478 28591 28986 29257 29643 29762 29835 29908 29909 29910 29912 29913 29929 29930 29931 30099 30679 30770 30771 30845 31431 32086 32175 32577 32822 32823 32824 32826 32995 32996 32997 33018 34383 34669 35551 35876 35877 35878 35879 35993 37031 37459 38058 38715 39136 39137 39393 42470 42471 42724 42990 43152.

(Dokończenie nastąpi).

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

ordynuje, jak w latach poprzednich, (900)

w Marienbadzie

od d. 15 maja

Mieszkanie: „Villa Trianon“ — Kaiserstrasse.

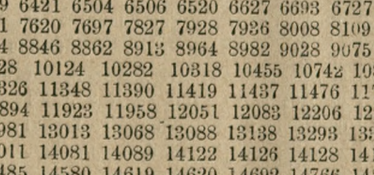

Meble ogrodowe żelazne

w rozmaitych deseniach.

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi

poleca

T. Krzyżanowski,

Szewska ulica nr. 17. (859)

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

MOWA ŻAŁOBNA

na cześć

Franciszki z Lubowieckich

marszałkowéj

hr. Potworowskiéj

powiedziana przez

ks. Ed. Likowskiego.

Cena 1 mrk.

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki

wybór najrozmaitszych

zegarków.

Atelier reparacyi zegarków

zwyczajnych i skombinowanych

pod gwarancyą (895)

Leonard Marchlewski,

b. zarządzca firmy G. Huebnera.

Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

Pod gwarancyą wykwitnego smaku polecam **kawy surowe** za funt 70 fen. do 1.70 mrk. **Ryż dominialny** od 13 fen do 40 fen. za funt. centnarami taniéj. (1200)

M. Wize

ulica Wrocławska nr. 30 naprzeciw hotelu saskiego.

Wyborne matjes po 10 fen.

Petroleum ctr. mrk. 12,50.

T. Maciejewski,

pozłotnik,

Poznań, Podgórna ulica,

naprzeciw Rotundy. (1091)

poleca się do wewnętrznego

odnawiania kościołów;

robota rzetelna, ceny przystępne.

Przeciwko siwiźnie!!

Prawdziwy

regenerator włosów

pod gwarancyą przywracający osiwiałym włosom ich pierwotny kolor. 2.50 cena oryg. butelka 2,50

Za skutek poręcza (1102)

Leon Kuczyński,

fryzyer i konserwator włosów.

Poznań, w Bazarze.

Wystrzegać się należy przed naśladowanemi fabrykatami.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atłasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 mr 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najeleganciejszych z czystego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankietki i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterye i różne inne eleganckie bajecznie tanie przedmioty. Pozostałości z masy konkursowéj Maurycego Joachima po cenach bajecznie tanich. (1196)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Specyalność!!!

Karmelki nadziewane

ananasowe, poziomkowe, malinowe, pomerańczowe, pistacyowe, orzechowe etc. odznaczają się delikatnem smakiem, zatrzymują dłuższy czas świeżość i są daleko lepsze jak Landryny; funt 1,40 mrk.

W eleganckich puszkach à 1 funt 1,70 mrk.

„ „ ½ „ 0,90 „

(Karmelki hermetyczne zamknięte w puszce zatrzymują kilka miesięcy świeżość.) (994)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady

Poznań ul. Berlinska na przeciw teatru polskiego.

Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiednu rabat.

KOSTIUMY

poleca w wielkim wyborze:

grenadinowe, satinowe, kretonowe, wełniane, z welwetinu i gotową żałobę

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21. (875)

Poszukuje się (1174)

pokoju mebl.

w centrum miasta, o ile możności wraz ze stołem. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. **W. N. W.** do **Eksp. Kuryera Pozn.**

Ucznia

poszukuje cukiernia (1193)

E. Adamskiego

ul. Wrocławska nr. 14.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.